



Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

Nr 52

Warszawa, 25 grudnia 1966 r.

Cena 80 gr

kończy się rok 1966

I znów jeden rok życia i pracy dobiega końca. Zawsze ostatnie dni roku zmuszają do refleksji, zastanowienia się: czy był to rok dobry, czego w nim dokonaliśmy, co mamy na koncie naszych osiągnięć, a co się nie udało, nie powiodło. Takie pytania stawia sobie każdy z nas, jeśli chodzi o nasze indywidualne losy; takie pytania stawia sobie całe społeczeństwo, a więc i nasza wielka, prawie półmilionowa, grupa członków ZNP.

Każdy rok naszego życia i pracy od pierwszych dni wyzwolenia był rokiem specjalnym. W każdym z nich mieliśmy do zanotowania wydarzenia wielkiej wagi dla całego narodu, w każdym notowaliśmy kolejne etapy olbrzymiej pracy nad odbudową ze zniszczeń wojennych miast, osiedli i wsi, nad rozwojem całej gospodarki, podnoszeniem poziomu kultury.

Rok 1966 zaznaczył się w naszych powojennych dziejach przede wszystkim jako rok Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zorganizowane z tej racji obchody, uroczystości były znakomitą okazją do przedstawienia wielkiego postępowego dziedzictwa stworzonego przez poprzednie pokolenia, bogactwa kultury polskiej, źródeł wspaniałych osiągnięć i zwycięstw, przyczyn upadków i klęsk.

Obchody Tysiąclecia dostarczyły bezcennego materiału do pogłębienia patriotyzmu, dumy narodowej w najszerszych kręgach społeczeństwa; poznanie historii pozwoliło nam wyciągnąć jak najsluszniejsze wnioski dla naszej pracy w ludowej ojczyźnie, pracy nad dalszym rozwojem jej siły, wielkości i znaczenia w świecie.

Generalny wniosek dla teraźniejszości z analizy i oceny przeszłości — to pogłębienie jedności narodowej, zespolenie wszystkich sił i środków w pracy nad rozwijaniem gospodarki, rozszerzeniem oświaty, podnoszeniem poziomu kultury, kształtowaniem świadomości narodowej. Tak rozumiała sens obchodów Tysiąclecia olbrzymia większość naszego społeczeństwa, w takiej atmosferze — mimo reakcyjnej, sprzecznej z interesami narodu akcji prowadzonej przez kierownictwo polskiego episkopatu — przebiegały w całym kraju uroczystości.

Trzeba stwierdzić, że w ten wielki ogólnonarodowy nurt w pełni włączyło się polskie nauczycielstwo. Bardzo często, szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach, głównymi inspiratorami i organizatorami imprez, obchodów i uroczystości byli właśnie nauczyciele.

W całej pełni również wykorzystywane były przez nauczycieli treści związane z Tysiącleciem Państwa Polskiego w pracy lekcyjnej i wychowawczej z dziećmi i młodzieżą.

Nasza redakcja uważała, iż jednym z głównych zadań pisma jest — dostarczenie nauczycielom możliwie jak najwięcej materiałów związanych z problematyką Tysiąclecia, przydatnych w pracy wychowawczej. Zamieściliśmy więc kilkadziesiąt artykułów i opracowań dotyczących różnych okresów naszej tysiącletniej historii.

Ze spraw oświatowych — najbliższych, rzecz zrozumiała, zainteresowaniom nauczycieli — trzy wydarzenia wybijają się w roku 1966 na czoło:

- dyskusja sejmowa, w dniach 1—2 marca, nad realizacją reformy szkolnej;
- wprowadzenie w szkołach podstawowych ośmioletniego okresu nauki;
- połączenie dwu resortów oświatowych w jeden: Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Sejm PRL zaaprobował dotychczasową politykę rządu w sprawie realizacji założeń reformy szkolnej, Sejm wyraził również uznanie „dla pracy 300-tysięcznej rzeszy nauczycieli polskich, których wysiłkom i patriotycznej postawie przede wszystkim zawdzięczać należy dotychczasowe osiągnięcia polskiej szkoły”.

Z dniem 1 września uruchomiono 20 234 pierwsze klasy VIII w szkołach podstawowych. Było to niewątpliwie w historii szkolnictwa wydarzenie wielkiej wagi: wprowadzono w Polsce ośmioletnią szkołę podstawową, zapewniono tej szkole nowe programy i nowe podręczniki. Zakończony został zatem I etap reformy szkolnej. Za kilka miesięcy, tj. od 1 września 1967 roku, rozpocznie się etap następny: reforma szkolnictwa średniego.

I wreszcie wydarzenie trzecie: w dniu 11 listopada Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Utworzenie jednego urzędu kierującego całym systemem edukacji narodowej zapewni niewątpliwie koordynację wszelkich poczynań w zakresie kształcenia i wychowywania dzieci i młodzieży.

Obok tych ważnych dat znaczących etapy rozwoju naszego systemu oświatowego w minionym roku — szczególnie zaś w drugiej jego połowie — wysuwała się sprawa poziomu i jakości pracy zreformowanej szkoły.

Jakie są rzeczywiste wyniki nauczania poszczególnych typów szkół, czy za wysokimi niejednokrotnie wskaźnikami procentowymi zawsze idą odpowiadające im wskaźniki jakościowe, co zrobić, ażeby reforma szkolna nie sprowadziła się tylko do zmian w sieci szkolnej, liczby lat nauczania, do opracowania nowych programów, lecz by przede wszystkim polegała na ulepszeniu pracy dydaktycznej i wychowawczej każdej szkoły.

Sprawami tymi interesowała się głęboko cała nasza organizacja nauczycielska, poświęcone im zostały obrady plenum Zarządu Głównego ZNP w Poznaniu, na ten temat zamieściliśmy też w „Głosie” szereg artykułów pod ogólnym tytułem: „O znak Q dla oświaty”.

Kończący się rok był również ważny w życiu naszej organizacji: w całym kraju trwała kampania sprawozdawczo-wyborcza do ognisk, oddziałów powiatowych, zarządów okręgowych oraz sekcji związkowych.

Kampania ta — to tysiące sejmików nauczycielskich, na których przeanalizowano najistotniejsze sprawy związane z polityką oświatową, warunkami

pracy szkół i nauczycieli, ustalono wnioski i dezyderaty, zarówno pod adresem władz oświatowych, ZNP, rad narodowych, jak i własnych komórek związkowych.

Akcja sprawozdawczo-wyborcza, o przebiegu której obszernie informowa-

wień pragmatyki, o obchodzeniu obowiązujących ustaw, zarządzeń. We wszystkich tych sprawach staraliśmy się pomóc koleżankom i kolegom czy to radą, podaniem odpowiedniego przepisu prawnego, czy też interwencją u odpowiednich władz.



liśmy ogół nauczycieli, wykazała, że nauczycielstwo zrzeszone w ZNP czuje się w coraz większym stopniu współodpowiedzialne za rozwój i poziom oświaty w kraju.

Trudno w krótkim artykule pisać o wszystkich akcjach i pracach podejmowanych w ciągu ubiegłego roku. Chcemy wspomnieć jeszcze o jednej — ze względu na jej zasięg i społeczne znaczenie — sprawie. Do redakcji wpłynęło w ciągu roku ponad 6 tysięcy listów z prośbą o pomoc, radę, interwencję w ważnych dla autorów listów kwestiach. Wiele tych listów to jednocześnie bolesne sygnały o łamaniu w stosunku do nauczycieli zasad praworządności, nieprzestrzeganiu postano-

O niektórych z nich musieliśmy pisać na łamach „Głosu”: „Prawo tak — a życie inaczej”, „Dochodzenie trwa”, „Kto pierwszy rzuci kamieniem”, „Jak obejść prawo”, „I ty będziesz starym człowiekiem”, „Murzyn może odejść”, „Nauczycielka mieszka w stodole” — oto tytuły niektórych publikowanych artykułów.

Jeżeli z perspektywy kończącego się roku wspominamy i o tych niepokojących sprawach — to dlatego, iż uważamy, że patrząc na przebytą drogę, na ogrom wykonanej pracy, na osiągnięcia, które nas cieszą — nie możemy zapominać i o niedociągnięciach, aby w przyszłości jak najskuteczniej im zapobiegać.

PRZYJEMNEGO WYPOCZYNKU ŚWIĄTECZNEGO ŻYCZY CZYTELNIKOM

REDAKCJA

W dniu 30 listopada bieżącego roku w Zarządzie Okręgu ZNP w Gdańsku odbyło się rozszerzone posiedzenie plenarne, poświęcone 60 rocznicy strajków szkolnych na Pomorzu. W obradach plenum wzięli udział uczestnicy strajku i zaproszeni goście: I sekretarz KW PZPR — J. Ptasński, sekretarz KW PZPR — T. Wyrębiak, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — B. Szczepny, sekretarz WKZZ — R. Truszyński oraz kurator Okręgu Szkolnego Gdańskiego — L. Bielewicz.

Genezę, przebieg i znaczenie strajków na Pomorzu przedstawił prof. dr Andrzej Bukowski.

W czasie obrad omówiono charakter, zasięg i specyfikę strajków. Ogółem strajkiem objętych było ponad 100 miejscowości w regencji gdańskiej. Wystąpienia zaczęły się w 1906 roku i trwały do czerwca 1907 roku. Wzięło w nich udział około 50 tys. dzieci przezwanych z rodzin chłopskich i robotniczych. Ludowy i patriotyczny charakter wystąpień — porwał za sobą inne ugrupowania ludności.

Dyskutanci (koledzy: dr Klemens Trzebiatowski, Kazimierz Marchewicz, Stanisław Lipski i inni) mówili o przebiegu strajku i stosowanych wobec dzieci represjach, jak godziny aresztu, przedłużania obowiązków szkolnych, cofanie do klas niższych, zakaz przyjmowania do szkół średnich, umieszczania

nie w domach poprawczych. Represje nie ograniczały się zresztą do dzieci, lecz zostały rozciskane na rodziców, na których nakładano wysokie kary pieniężne i zwalniano ich z pracy.

W 60 ROCZNICĘ STRAJKÓW SZKOLNYCH NA POMORZU

Zabierający głos postulowali, by wydarzenia 1906—1907 r. na Pomorzu doczekały się przynajmniej skromnej wzmianki w podręcznikach historii. Wymusiło też wnioszek, by Zarząd Okręgu ZNP, przy współudziale innych organizacji, powołał komisję, której zadaniem byłoby:

- sporządzanie aktualnych wykazów żyjących uczestników strajku i

nagranie ich wspomnień na taśmę. Uzyskane w ten sposób materiały należy udostępnić szkołom jako ilustrację regionu — na lekcje historii.

- dalsze prowadzenie badań i poszukiwań miejscowości objętych strajkiem;

- wydanie posiadanych już opracowań i rozesłanie do wszystkich szkół województwa gdańskiego;

- wydanie również w językach obcych wszystkich publikacji dotyczących strajków, w celu popularyzowania prawdy o przynależności tych ziem do Polski i tym samym demaskowania tendencyjnych oświeleń ukazujących się w NRF.

Dzieje naszego narodu są niezwykle bogate w postępowe tradycje. Powinniśmy dążyć do tego, by historia walk społecznych i wyzwoleńczych znalazła pełne opracowanie. W zbieraniu dokumentów pomoc może każdy nauczyciel. Ogniska mogą i powinny włączyć te zagadnienia do swoich planów pracy. Nam, nauczycielom, nie wolno zapomnieć o wydarzeniach, które przyczyniły się do wzrostu świadomości i stanowiły jeden z etapów walki o wyzolenie narodowe i społeczne.

EWELINA MOHUCZY

prezes Zarządu Okręgu ZNP w Gdańsku

PREZYDIUM ZG ZNP

Ostatnie w bieżącym roku posiedzenie Prezydium ZG ZNP, które odbyło się 15 grudnia, poświęcono przeanalizowaniu projektu planu pracy Zarządu Głównego ZNP oraz budżetu Związku — na 1967 rok.

W obradach, którym przewodniczył prezes Marian Walczak, wzięli udział: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Świątnicki, przedstawiciel NK ZSL — Wawrzyniec Dusza oraz dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Wojciech Pokora.

Projekt nowego programu pracy Zarządu Głównego ZNP przedstawił sekretarz — Franciszek Filipowicz, podkreślając między innymi, iż ten plan stanowić będzie jednocześnie wytyczną działania dla wszystkich instancji związkowych. W dyskusji (w której zabrali głos: Cz. Wojtala, M. Łopatkowa, T. Toczek, A. Szlezakowa, W. Królowska, W. Dusza, W. Pokora, H. Świątnicki, K. Makowski, St. Krawcówicz i Fr. Rzeszotko) zwrócono szczególną uwagę na konieczność podejmowania przez Związek wszystkich problemów dotyczących warunków pracy szkoły i nauczyciela.

Zagadnienie budżetu związkowego na rok przyszyły referował sekretarz — Władysław Wawrzynowski (tematowi temu poświęcamy osobny artykuł na stronie 5).

W wyniku dyskusji członkowie Prezydium podjęli jednomyślnie uchwałę w sprawie przyjęcia projektu programu pracy i budżetu na 1967 rok.

Na zakończenie obrad — wiceprezes Marian Rataj poinformował zebranych o stanie przygotowań do IX Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.

Pisząc o posiedzeniu Prezydium, ograniczamy się tylko do krótkiej notatki, ponieważ tej samej tematyce poświęcone było plenum Zarządu Głównego ZNP, które obradowało 19 grudnia bieżącego roku. Informację z plenum podamy w następnym numerze „Głosu”.

PRAWNIK WYJAŚNIA

Jako nauczyciel-rencista jestem zatrudniony w szkole na podstawie umowy zawartej na czas nieokreślony w wymiarze 6 godzin tygodniowo.

Czy mogę uzyskać płatny urlop dla poratowania zdrowia, z którego nie korzystam przy przejściu na rentę starczą?

Na podstawie art. 16 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dziennik Ustaw nr 12, poz. 63) władza szkolna obowiązana jest udzielić nauczycielowi płatnego urlopu dla poratowania zdrowia na okres nie przekraczający jednego roku, o ile organ społecznej służby zdrowia (właściwa Komisja Lekarska) stwierdzi, że stan zdrowia nauczyciela wymaga powstrzymania się od pracy w celu przeprowadzenia zaleconego leczenia.

Stosowanie jednak do przepisu art. 6, ustęp 5 wymienionej ustawy, nauczyciele kontraktowi zatrudnieni w ilości godzin mniejszej od połowy obowiązującego wymiaru godzin nie mogą korzystać z płatnego urlopu dla poratowania zdrowia, ponieważ do nich nie ma zastosowania przepis art. 16 ustawy.

»NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE«

Chciałbym podzielić się spostrzeżeniami i uwagami o pracy Ogniska ZNP przy Studium Nauczycielskim nr 1 w Szczecinie

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to duży autorytet zarządu ogniska, a zwłaszcza prezesa, mgr Gertnerowej, pionierki oświaty szczecińskiej. Przybyła tu w 1945 roku i była pierwszą w Szczecinie nauczycielką wychowania fizycznego. Kol. Gertnerowa, mając duże doświadczenie zawodowe i dużo taktu pedagogicznego, zdołała wyrobić sobie należytą pozycję. Bez jej wiedzy i akceptacji nie podejmowane są żadne decyzje dotyczące członków Związku. Prezes ogniska, sekretarz POP i dyrekcja placówki tworzą kolektyw zarządzający szkołą i organizujący proces wychowawczy młodzieży.

Drugie spostrzeżenie, to bogatsza niż gdzie indziej działalność ideowo-pedagogiczna ogniska, obejmująca nie tylko nauczycieli naszej szkoły, lecz także studentów i rodziców oraz kolegów z innych ognisk. A oto przykłady.

We wrześniu ognisko nasze zorganizowało wycieczkę autokarem do Poznania, w celu zwiedzenia wystawy postępu pedagogicznego. Oprócz nauczycieli naszego SN, wzięli w niej udział koledzy z SN nr 2 w Szczecinie. Wszyscy żywo interesowali się poszczególnymi elementami wystawy, kopiowali wzory pomocy naukowych, plany dydaktyczno-wychowawcze, zapoznali się ze sposobami użycia pewnych pomocy naukowych itp.

Po powrocie urządziliśmy dyskusję w celu zreasumowania, co nam dała wystawa poznańska i jakie płyną z niej wnioski dla nas.

W naszej szkole bardzo mało jest studentów-mężczyzn, dlatego też ognisko i

dyrekcja nawiązały bliskie kontakty z Ogniskiem przy Szkole Morskiej, gdzie znowu jest tylko młodzież męska. W wyniku porozumienia, wiele różnych prac i imprez młodzieżowych o charakterze wychowawczym, organizujemy wspólnie, np. wycieczki, spotkania z wybitnymi ludźmi morza, imprezy szkolne z okazji różnych rocznic, prace społecznie-użyteczne na terenie miasta, a zwłaszcza portu i stoczni itp. Jak zauważyliśmy, ma to dodatni wpływ na młodzież obu szkół.

Z inicjatywy ogniska i przy zdecydowanym poparciu dyrekcji szkoły młodzież nasza pod kierownictwem nauczycieli zajmuje się produkcją i naprawą pomocy naukowych dla okolicznych szkół podstawowych i sprawuje opiekę nad klasami szkół ćwiczeń. A więc studenci SN pomagają w dekoracji klas w urządzaniu różnych imprez rozrywkowych, zwłaszcza w niedziele i święta organizują pomoc indywidualną i zbiorową dla uczniów słabych, pomagają w prowadzeniu organizacji dziecięcych i młodzieżowych, masowych zajęć pozalekcyjnych. Ma to — naszym zdaniem — wielkie znaczenie w rozbudzaniu u studentów zamiłowania do zawodu nauczycielskiego, w emocjonalnym wiązaniu ich z tym zawodem. I to nasze ognisko uważa za jedno z głównych swych zadań ideowo-wychowawczych. Dalsze formy realizacji tego zadania — to udział studentów w konferencjach rejonowych, różnego rodzaju spotkaniach nauczycieli studium z naukowcami, w sesjach popularnonaukowych na temat historii oświaty i kultury na Pomorzu Zachodnim itp.

Ognisko nasze stara się także rozwinąć na szeroka skalę aktywność społeczną swych członków w środowisku szczecińskim. Są oni inicjatorami i

realizatorami wielu pomysłów i imprez o charakterze pedagogicznym. To członkowie naszego ogniska byli organizatorami wspomnianej sesji popularnonaukowej, wygłaszają prelekcje, prowadzą systematyczną pedagogiczną rodziców w dwóch szkołach podstawowych i dorywcze w wielu szkołach.

Staramy się też popularyzować pracę związkową. W pokoju nauczycielskim stoi specjalny regał ogniska, na którym są prawie wszystkie czasopisma związkowe, biuletyny Zarządu Głównego ZNP i Zarządu Okręgu. Na jednej konferencji postanowiono bowiem, by w jak największym stopniu wykorzystać związkowe czasopisma pedagogiczne w procesie dydaktyczno-wychowawczym, a zwłaszcza na ćwiczeniach i seminariach.

Ognisko kupia wszystkich pracowników pedagogicznych i administracyjnych Studium i Szkoły Ćwiczeń. I nikt nie pyta, „co mi daje Związek”. Ognisko organizuje często wieczorki towarzyskie, różne spotkania przy czarnej kawie, wycieczki do teatru, wycieczki turystyczno-krajoznawcze. W końcu października ognisko zorganizowało wycieczkę do NRD, gdzie nasi nauczyciele zapoznali się z osiągnięciami dydaktyczno-wychowawczymi szkół, a zwłaszcza zakładów kształcenia nauczycieli.

Organizujemy też różne uroczystości jubileuszowe, troszczymy się o emerytów i chorych. Każdy członek ogniska odczuwa wyraźnie, że istnieje organizacja, która myśli o nim, zna jego troski, kłopoty i gotowa jest zawsze przyjść z pomocą.

I jeszcze jedno: zarząd ogniska prowadzi piękną kronikę, która jest obecnie na wystawie prac nauczycielskich. W niej, jak w zwierciadle, odbija się całe życie ogniska — bogate i pożyteczne.

LUCJAN SUTKOWSKI

Szczecin

nagrodzeni za trud

Z OKAZJI DNIA NAUCZYCIELA KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI ODZNACZENI ZOSTALI:

MIECZYSLAWA KAMINSKA — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 5 w Nysie, woj. opolskie; STANISŁAW KARKOWSKI — dyrektor Liceum Pedagogicznego w Świdwinie, woj. koszalińskie; JOZEF KAWALER — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Wadowicach, woj. krakowskie; FRANCISZEK KEDZIERZAWSKI — nauczyciel Liceum Pedagogicznego nr 1 w Bartoszycach, woj. olsztyńskie; KAZIMIERZ KOSSOWICZ — dyrektor Technikum Handlowego w Chelmnie Lubelskim, woj. lubelskie; ROMAN KOTARSKI — kierownik Państwowego Domu Dziecka w Turowie, woj. opolskie; JAROSŁAWA KOZAROWA — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Węgrowie, woj. warszawskie; FRANCISZEK KRĘCICKI — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 7 w Olsztynie; ZYGMUNT KUREK — podinspektor szkolny w Inowrocławiu, woj. bydgoskie; WŁADYSŁAW KWAPISZ — nauczyciel Technikum Ekonomicznego w Słupsku, woj. koszalińskie; MARIA KWIATKOWSKA — st. radca w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego; TADEUSZ

LEWACKI — dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie; FRANCISZEK LIGENDA — podinspektor szkolny w Olesnie, woj. opolskie; dr EUGENIUSZ MADEJSKI — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Miechowie, woj. krakowskie; MARIA MARCONI — nauczycielka Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Nysie, woj. opolskie; ALEKSANDRA MARSZAŁKIEWICZ — kierownik Szkoły Podstawowej w Sochaczewie, woj. warszawskie; MARIAN MIELECKI — nauczyciel Studium Nauczycielskiego w Katowicach; STANISŁAW MISIEK — kierownik Szkoły Podstawowej nr 101 we Wrocławiu; JAN MORAWSKI — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Toruniu, woj. bydgoskie; JAN NIEDZIELA — kwestor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie; FRANCISZEK NOCON — kierownik Szkoły Podstawowej dla Pracujących w Bytowie, woj. koszalińskie; JANINA NOSEK — kierownik Szkoły Podstawowej w Kraśniku Fabrycznym, woj. lubelskie; WŁADYSŁAW OLSZOWSKI — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 4 w Tarnowie, woj. krakowskie; HELENA PASZKOWSKA — kierowniczka Szkoły Podstawowej nr 113 w Łodzi; HONORATA POLUDNIKIEWICZ — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 6 w Dąbrowie Górniczej, woj. katowickie; TADEUSZ PRZYBYLSKI — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Niemodlinie, woj. opolskie; STANISŁAW PULKA — st. wizytator w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego; AUGUSTYN RAKOWSKI — kierownik sekcji w Okręgowym Ośrodku Meto-

dycznym w Lublinie; FRANCISZEK REKOWSKI — podinspektor szkolny w Grudziądzu, woj. bydgoskie; JAN ROGALA — st. radca w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego; TADEUSZ SALAMONOWICZ — bibliotekarz w Zespole Szkół Zawodowych dla Pracujących w Warszawie; IRENA SCIBOR-RYLSKA — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego nr 9 w Raciborzu, woj. opolskie; STEFAN SKROBOTOWICZ — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 3 w Chelmie Lubelskim, woj. lubelskie; WINCENTY SKUTNIK — kierownik Szkoły Podstawowej w Pusznynie, woj. opolskie; KAZIMIERZ SOZANSKI — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1 w Łwówku Śląskim, woj. wrocławskie; JANINA STANKIEWICZ — nauczycielka II Studium Nauczycielskiego w Krakowie; PIOTR STYPUŁA — nauczyciel Technikum Chemicznego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Piastowie, woj. warszawskie; doc. dr BOGDAN SUJAK — dziekan Wydziału Matematyczno-Fizycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu; MIKOŁAJ SZAJNOWSKI — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 2 w Żyrardowie, woj. warszawskie; JADWIGA SZAJOWSKA — kierowniczka Szkoły Podstawowej w Woli Obszańkiej, woj. lubelskie; JOZEF SZUMANSKI — dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Warszawie; BOLESŁAW SZYMAŃSKI — nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Bielsku-Białej, woj. katowickie; SEWERYN SZYSZKA — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Ostrowie Wielkopolskim, woj. poznańskie; MARIANNA SWIĄJSKA — podins-

pektor szkolny w Pruszkowie, woj. warszawskie; HELENA TECHMAN — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 3 w Opatowie, woj. kieleckie; ROZALIA WASILEWSKA — kierownik Referatu Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi; PIOTR WALUK — zastępca kierownika Szkoły Podstawowej nr 1 w Świdnicy, woj. wrocławskie; JOZEF WASZCZYK — kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Jaworze, woj. wrocławskie; STEFAN WERYŃSKI — kierownik Szkoły Podstawowej w Stąporkowie, woj. kieleckie; URSZULA WINSKA — st. wykładowca Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku; BOLESŁAW WIRSKI — nauczyciel Studium Nauczycielskiego w Chelmie Lubelskim, woj. lubelskie; BOLESŁAW WISNIEWSKI — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 2 w Słupsku, woj. koszalińskie; TADEUSZ WOJECIHOŃSKI — nauczyciel Technikum Budowlanego w Nysie, woj. opolskie; HELENA WOLNICKA — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Piotrowicach, woj. wrocławskie; JAN WOZNAK — st. wizytator w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego; ANTONINA WYPYCH — kierownik Szkoły Podstawowej nr 9 w Lublinie; LUDWIK ZAWADZKI — kierownik Szkoły Podstawowej w Pilawie, woj. warszawskie; ANTONI ZAWOLIK — emerytowany nauczyciel w Sosnowcu, woj. katowickie; JAN ZGODA — inspektor szkolny w Gliwicach, woj. katowickie; JOZEF ZYGMUNT — kierownik Szkoły Podstawowej w Jeżewie, woj. rzeszowski; JOZEF ZYGOWSKI — kierownik Szkoły Podstawowej w Rokicach, woj. koszalińskie.

Przeczytałem dokładnie artykuł pt. „Przedjazdowa trybuna”. Nie sposób oprzeć się zaproszeniu do dyskusji. Jeszcze kilka lat temu przyznałbym częściowo rację anonimowemu autorowi listu, którego fragment cytowany jest w wymienionym artykule. Dziś tego nie uczynię. Dlaczego? Może odpowiedź kryje się w mojej skromnej działalności związkowej, ponieważ postawę związkowca można budować tylko w działaniu, w konkretnej, społecznej pracy organizacji. Można jeszcze usłyszeć pytania tego rodzaju: Co mi Związek daje? Wypowiadają je ci, którzy ograniczają się do płacenia składek członkowskich i czekają na przysłówia „mądry związkowca”.

Jako młody nauczyciel nie znałem historii ZNP, nie znałem pięknych tra-

Wewnątrz ogniska zaczęli wymieniać doświadczenia zawodowe. Rodziła się potrzeba pracy samokształceniowej i kulturalno-towarzystkowej na wyższym poziomie. Miałem częsty kontakt z zarządem oddziału powiatowego, którego oddziaływanie na pracę oświatową w powiecie było widoczne. Zrozumiałem, że im aktywniejsze ognisko, tym mocniejsza pozycja zarządu oddziału, a to oznaczało zwiększoną pomoc dla wszystkich nauczycieli.

Przytoczone fakty nie świadczą, że uważam naszą pracę związkową za idealną. Żadna organizacja na świecie nie jest doskonała. A i nasza, choć liczy już przeszło 60 lat, wymaga usprawnień, na tym polega postęp.

Związek zmierza do stworzenia nauczycielom odpowiednich warunków u-

samokształceniowej wszystkich nauczycieli. Szkolenie powiatowe prelegentów dla ogniska (najczęściej wiceprezesów ognisk) polega na włączeniu największej porcji wiedzy rzeczowej, natomiast kwestia tego, jak np. prowadzić konferencje metodą seminaryjną — zostawia się inwencji przewodniczącego konferencji. Osobiście jestem zdania, że wiadomości rzeczowe dostarczą nam lektura, prasa, radio i telewizja, a szkolenie powinno przygotowywać pod względem metodycznym. Mam tu na myśli nie szczegółowe konspekty, ale wskazówki bardziej ogólne w różnych wariantach. Może do poszczególnych tomów „Biblioteki Samokształceniowej” wydawcy dołączają takie wskazówki? Trzeba nawiasem podkreślić, że wydawnictwo jest dobre, o by tylko na czas docierało do szkół.

Ogniska często speszzone trudnością i zasięgiem tematu szukają prelegentów w powiecie i opłacają ich ze skromnych dotacji ogniskowych. Np. w 1965 roku dotacja wynosiła u nas 800 złotych, a 90 proc. tej sumy poszło na prelegentów z zewnątrz.

Sądzę, że te sprawy powinny być rozpatrzone na zjeździe. Należy dążyć do tego, żeby ZNP bardziej związał się z TWP, TSS, TPD, ośrodkami metodycznymi i partyjnymi w celu znalezienia środków finansowych na prelegentów. Szkoły mają swoich opiekunów w zakładach fabrycznych, instytucjach, a dlaczego nie mogą mieć opiekunów w instytutach naukowych, w ludziach nauki? Wydaje mi się, że istnieje potrzeba dalszego rozszerzenia kontaktów z instytutami i pracownikami nauki. Może profesorowie wyższych uczelni pedagogicznych, pracownicy instytutów związanych ze szkołą pójść na współpracę z ogniskami w dziedzinie samokształcenia i choć raz w roku będą naszymi gośćmi, dadzą nam wiedzę, pomogą w znalezieniu metod? Koszty związane z tym powinny pokryć oddział powiatowy. Chodzi jednak o fundusze. A pod tym

względem nasz Związek jeszcze jest ubogi.

Czy Związek ma wpływ na przyznanie nagród dla nauczycieli, na kierowanie ich na wycieczkę itp? To zależy w dużej mierze od postawy członków zarządu oddziału oraz od kierownictwa administracji szkolnej. Jeżeli te dwa autorytety nie żyją w harmonii, to przydział nagród odbywa się według recepty: „Kto ma pieniądze, ten decyduje”. Sądzę, że jednak nasze władze państwowe i związki zawodowe powinny wyróżnić naszą organizację i więcej ją subsydiować. Nauczyciel dał przecież dowody, że można na niego liczyć.

IX Krajowy Zjazd Delegatów ZNP powinien zająć się sprecyzowaniem pojęcia pracy społecznej nauczyciela. Czy każdy nauczyciel musi być społecznikiem? Raczej tak. Tylko, że brak jest miernika tej pracy. Dla przykładu podam: jeden z kolegów jest opiekunem koła ZMW, rozwija pracę kulturalną w klubie, jest aktywistą gromadzkim, często wyjeżdża na zebrańia; koleżanka natomiast prowadzi w szkole samorząd uczniowski, przygotowuje części artystyczne na uroczystości organizowane przez szkołę, zastępuje na lekcjach kolegę. Dwie postacie pozytywne, ale jak różnie oceniane przez środowisko, władze gromadzkie i powiatowe. Pierwsza — jest działaczem społecznym na zewnątrz, druga — zamknęła się w czterech ścianach szkoły. Gdyby wszyscy nauczyciele byli tacy, jak pierwszy, to w szkole nie byłoby komu uczyć, a tak to mamy wielu cichych, skromnych i pracowitych nauczycieli, którzy wkładają w dziecko, w szkołę wiele wysiłku społecznego. To trzeba dostrzec. Niech zjazd pokazuje wszystkim, jak każdy nauczyciel może pracować społecznie.

STANISŁAW WIEŚNIAK

potrzebne są usprawnienia

dycji nauczycielskiej organizacji. Stan organizacyjny ogniska był w proszku, brak przykładu dobrej roboty. Etatowi dyskutanci powolali się często na przedwojenne fragmenty swojej pracy związkowej i dziwili się młodemu, że unikają pracy w organizacji. Praca w formie dyskusji nikomu nie imponowała.

Gdy powierzono mi funkcję w zarządzie ogniska, poczułem się zagubiony. Ale życie jest szkołą, a działanie jego miernikiem. Koledzy zaczęli domagać się rozwiązania wielu drobnych kwestii wewnątrz ogniska. I koło zaczęło się toczyć. Zmieniła się atmosfera pracy, wzrosła dyscyplina związkowa, poczucie koleżeństwa. Pomyślnie załatwienie drobnej sprawy pobudziło reakcję łańcuchową. Stać nas na więcej — mówili członkowie zarządu ogniska. Doprowadziliśmy do tego, że nasi przedstawiciele znaleźli się we władzach różnych terenowych organizacji i tam bronili spraw nauczycielskich.

łatwiających samokształcenie indywidualne i zespołowe. Rzecz polega na tym, ażeby głębokie zrozumienie potrzeby samokształcenia cechowało wszystkie instancje i organizacje odpowiedzialne za oświatę. W moim powiecie — Wydział Oświaty udziela nam urlopów na konferencje rejonowe i stara się wpływać na tych, którzy zamiast na konferencje wyjeżdżają w nieznaną. Na konferencjach sierpniowych kierownicy szkół otrzymują tematykę szkoleniową i bibliografię w celu opracowania problemów w gronie nauczycielskim. Ta współpraca Związku z administracją dała pewne wyniki, podniósł się poziom dyskusji oraz nastąpiła aktywizacja większości uczestników konferencji.

Jednak same rady pedagogiczne niekiedy źle jeszcze przygotowują się do konferencji rejonowych. Wybiera się z zespołu najbardziej „wyrobionego” i on referuje temat w szkole i na zebraniu ogniska. Nie wciąga się do pracy

więcej troski o człowieka

Obserwowałem już wszystkie zjazdy ZNP w Polsce Ludowej i drugie tyle w dwudziestolecie międzywojennym. Wiem, że na zjeździe analizuje się najistotniejsze sprawy dotyczące nauczycieli, szkoły i oświaty. „Trybuna przedjazdowa” w „Głosie Nauczycielskim” powinna być równie bogata, konstruktywna, pełna inicjatyw.

Zaczynam od życia i pracy ogniska. Ognisko, do którego należę, dużo pracuje, zawsze jest nagradzane w konkursie. A jednak i w tym ognisku są pewne niedociągnięcia, które chciałbym zasygnalizować, z myślą, że przyczyni się to do usprawnienia pracy.

W naszym ognisku nie ma żadnej dokumentacji, żadnej informacji o przodujących nauczycielach. Nikt się tą sprawą nie zajmuje, nikogo to nie obchodzi. Ktoś napisał odczyt pedagogiczny, jeden i kilka następnych.

Ktoś za odczyt otrzymał nagrodę OOM, a nawet brał udział w zjeździe autorów odczytów pedagogicznych. Znają go dobrze w OMM, znają w Warszawie, nie znają go i nie zajmują się tą sprawą w jego własnym ognisku. Jest nowatorem, racjonalizatorem „sobie a muzom”. W miejscu pracy cicho o nim, jakby nigdy nie.

Czy nie należałoby uczulić ognisk na te sprawy, zachęcić do wykrywania na własnym terenie ludzi spod znaku Q. A jeżeli się ich odkryje, to przedstawić ich oraz ich dorobek władzom szkolnym, konferencji rejonowej. Tam przecież jest chyba odpowiednie miejsce na popularyzację dobrych doświadczeń i to kolegów z własnego środowiska. Tego u nas dotychczas nie stosowano. Uważam więc, że działalność związkowa trzeba wiązać z życiem nauczycieli, z życiem środowiska,

wylawiać talenty, wykorzystywać ich wiedzę i doświadczenie w ognisku, w oddziale.

Jest nas w ognisku ponad 100 osób z kilku miejscowych szkół. Od szeregu lat ludzie odchodzą na emeryturę; niektórzy pracują dalej w swojej szkole kilka godzin tygodniowo, niektórzy już nie pracują, bo zdrowie nie pozwala. Fakt przechodzenia na emeryturę mijają bez echa. Nikt nie żegna tych ludzi, nikt nie pamięta o nich. Przestali pracować, odchodzą z żalem. A przecież jest u nas dużo takich kolegów, którzy pracują już 40, a nawet blisko 50 lat. Skarżą się ci emeryci pracujący, że muszą pełnić dyżury na przerwach, pisać protokoły na kilkugodzinnych zebraniach rad pedagogicznych, przeprowadzać inwentaryzację, chociaż mają wysokie ciśnienie, są zmęczeni długoletnią pracą. Nie mają sił, a muszą, bo w księdze zarządzeń napisano, a nasza organizacja nie żyje tym zagadnieniem, nie broni ich.

Któryś z kierowników szkoły powiedział: Co, zwolnić emeryta od protokolowania przebiegu rady pedagogicznej? Na jakiej podstawie? W którym to dzienniku urzędowym tak zalecono?

Więc trzeba usprawnień pracy związkowej, zwiększenia troski o człowieka — dla dobra nas samych. Każdego przecież czeka starość.

Jedna z koleżanek zdobyła sobie wielkie poważanie wśród rodziców, których dzieci niegdyś uczyła w klasie pierwszej. Była bardzo dobrym pedagogiem. Obecnie koleżanka ta pracuje jako bibliotekarka w szkole; ma za sobą 48 lat pracy nauczycielskiej. Przeszła na rentę według starego portfela i warunki materialne zmuszają ją do dalszej pracy. Dziś tylko rodzice wspominają ją często. Ale nikt ze Związku czy władz szkolnych jej nie dostrzega, nikt jej nie żegnał, gdy odchodziła na rentę, nie otrzymała dotychczas żadnego odznaczenia.

To są sprawy nasze, naszego Związku, ogniska. Mógłby mi ktoś zarzucić, że niepotrzebnie o tym piszę, bo można to załatwić na miejscu, w ognisku Zgoda. Ale mam wrażenie, że tak dzieje się jeszcze w niejednym ognisku. I dlatego właśnie sygnalizuję ten problem.

EDWARD OSUCH
Chełmża

sprawy drobne, a jednak ważne

Sprawy, które chcę poruszyć, nie należą może do rzędu wielkich, ale sądzę, iż warto je zasygnalizować, chociażby dlatego, że spotykamy się z nimi na co dzień.

Wszyscy nauczyciele mają legitymacje służbowe, które umożliwiają korzystanie z 50 proc. zniżki na przejazdy kolejowe. Zdobycz bardzo cenna. Ale czy nie byłoby słuszne, aby otrzymywali również zniżkę na PKS? Motywuję to tym, że większość nauczycieli mieszka na wsi, często w dużej odległości od stacji kolejowych, dlatego bardzo często jeździ się właśnie autobusem, czy to na konferencje rejonowe przedmiotowe, zebranie związkowe czy do ogniska. Często też załatwiamy różne sprawy w Wydziale Oświaty. Wreszcie i kwestie osobiste zmuszają

nauczycieli do korzystania z podróży autobusem.

Chciałbym poruszyć także kilka spraw z życia naszej organizacji. Nieraz jeszcze przyjęcie do ZNP odbywa się w sposób prawie administracyjny. Nikt nauczyciela nie pyta o chęć przynależności do organizacji, a na liście płac potrąca się mu składkę członkowską. Nie przypuszczam zresztą, by nauczyciele nie chcieli należeć do Związku. Chodzi po prostu o to, aby bardziej uroczyście przyjmować w poczet członków ZNP. Prawdą jest, że — z jednej strony — organizuje się spotkania z młodymi nauczycielami, tam wręcz się legitymacje itp, ale bywa i tak, że wielu nauczycieli nie ma legitymacji związkowych. I dopiero, gdy zachodzi konieczność wyjazdu

na wczasy, kursy czy leczenie „robi” się legitymację w pośpiechu.

Często zarządy ognisk rezygnują z organizacji choinek noworocznych dla dzieci. Cóż można zrobić, gdy na dziecko nauczyciela przypada 12—15 złotych? Dlaczego jednak dzieci innych pracowników korzystają z większych świadczeń? Czy tej sprawy nie można by uregulować?

Koledzy należący do kas zapomogowo-pożyczkowych powinni otrzymać legitymacje, do których każdego roku wpisywano by wkłady. Trudno jest bowiem po kilkunastu latach pracy zorientować się w wysokości wkładu. W innych związkach zawodowych są już takie legitymacje.

Nauczyciele wkładają wiele wysiłku w pracę społeczną — fakt ten podkreślają wszyscy. Ale konieczne jest uporzędowanie tej dziedziny. Skończmy nareszcie na „wielbiadami społecznymi”, którzy na swych barkach dźwigają po trzynaście lub osiemnaście funkcji, podczas gdy inni nie mają ich wcale.

Należy wszystkich zaangażować równomiernie. Nie można zbyt mocno obciążać nauczycieli pracami społecznymi, bo to odbija się na wynikach nauczania.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych powinny w większym nakładzie wydawać podręczniki metodyczne. Odczuwa się bowiem ich brak na rynku księgarskim.

I na zakończenie jeszcze jedna sprawa wiążąca się z ciekawą inicjatywą „Głosu Nauczycielskiego” — cyklem artykułów pod tytułem „O znak Q dla oświaty”. Pisząc na ten temat — nauczyciele śmiało występowali przeciwko procentomani, administracyjnemu naciskowi, by ocen niedostatecznych było jak najmniej. Jestem zdania, iż problem ten powinien być na zjeździe przedyskutowany. Jest to jedna z istotnych spraw wiążących się z jakością pracy szkół.

TADEUSZ KULMA
Stanisławów
powiat Mińsk Maz.

— **S**LADY najstarszej przeszłości tutejszego regionu... Zaklęte w wyrobach ręki ludzkiej, w tych siekierkach, które pan widzi. W relikwiotowych nazwach toponomastycznych: Jasn Karanija, Maga, Głodomank. W szczątkach podania o Zawaldach walczących i po śmierci idących w ziemię, by z niej ponownie powstać. Jak również w ludowym wyrażeniu o bożczeniu. Rzeczy mało znane, niezwykle. Szary człowiek z tyłów kraju głosi je...

„Szary” człowiek jest ogromnie zakochany i głosi swoją miłość. Jest zakochany w ziemi i w dzieciach. Jest zakochany w czasach nie zapisanych przez historię, w latach niedawnych i w tej ziemi, która już raz zaczęła bieleć szronem wywierzyśka Wisłoki, a później śniegiem pokryje kurhany kryjące tajemnice tyłu wieków.

Bezludne wzgórze ma imię Maga. Kawalek uprawnego pola ma imię Głodomank. Przysiółek ma imię Jasn Karanija. Mówi się tak, choć zagadkowych nazw nikt nie wyczyta w najdokładniejszej nawet mapie. A inne wzgórza, poletka, przysiółki: Karazyjak, Karas, Galyma, Pošobnia i Plaszcędź. Kiedy?... Kto i dlaczego tak je ochrzcił? Kto je tak bożczył?

W źródle języków indoeuropejskich, w sanskrycie, leży klucz otwierający zaklęty obszar relikwiotów przejmowanych przez pokolenia młode od pokoleń odchodzących. Przejmowanych bez ciekawości, bez głodu wiedzy. Któż bowiem zastanawia się, dlaczego tylko na jedną z gwiazd zwykli codziennie wołać — Słońce? W sanskrycie leży klucz, w grece, w łacinie i w starym perskim.

Siekierki zaś — wyciosane z krzemienia, z eklogitu i z najtwardszego gabra — rodzą się w glebie, aby je wyorano plugiem, wykopano motyką. Po prostu rodzą się i dlatego tyle ich pod kurhanami. Najtwardszy gabra jest przewiercony na wskroś, wyglądzony do połysku. Któż zastanawia się czemu kamienie mają przedziwny profil? Kamienie bywają rozmaite, gdyż wszystkie przedmioty stroją się w rozmaite linie i barwy. Stąd zachwył dla świata, lecz nikt nie szuka przyczyn emocji, jeśli wzruszył się szczerze. Bogaty świat istnieje, bo istnieje. I niech istnieje!

Ale są klucze wiedzy, otwierające także treść kształtów.

Losy Zawaldów walczących, ginących i wskrzeszanych do nowych bojów, to chyba jedyna rzecz zrozumiała i zrozumiana, która trwale zajęła miejsce w głowach, która posiada sens materialny, bliski. Sens potwierdzany pamięcią o trzynastu wojnach, jakie przetoczyły się wtedy, przez lasy i wieki. Zawaldów zabijali Tatarzy i Turcy, Szwedzi i Kozacy carów. Hejnał ostatniej pobudki wezwał Zawaldów przeciw najeźdźcy niosącemu polamany krzyż. Ten trzynasty bój wygrali. Wygrała go kompania „Pocisk”, partyzancka kompania Zawaldów z legendy najprawdziwszej. Teraz żyją w świetle słońca i żarówek. Sieją na Głodomanku, na wzgórzu Maga, wokół przysiółka Jasn Karanija. Bożczą malców modnymi imionami: Ewa, Jacek. Znajdują w ziemi zgrabne siekierki z najtwardszego gabra, przez ziemię urodzone, jak przez nich urodzone są dzieci o modnych imionach.

Stefan Janusz, człowiek zakochany w swojej ziemi i w dzieciach, wrócił tutaj. Tutaj, do Pilzna, na sześćdziesiąty kilometr szosy biegnącej od Rzeszowa, przez Dębicę, ku południowemu zachodowi. Wrócił z uniwersytetów, a przywiózł z nich sanskryt, klasyczną filologię i antropologię. Wrócił odkrywać ziemię i uczyć malców przyrody, historii, obywatelskiego wychowania.

Wrócił otwierać zamknięte oczy i głuche uszy. Wrócił ofiarowywać potomkom Zawaldów prezenty: mądrość tyłu wieków i piękno wszystkich pór roku, przemieniających się nad wywierzyśkami Wisłoki.

Rzeka płynie wysoką wodą, zanim zamarną źródła w Beskidzie.

— W czasie ostatnich deszczów osunęła się skała nad Wisłoką. I co?... Z pokładu, który się osunął, wydoszła się szyszka. Skamielina. Po porównaniach z innymi znaleziskami doszedłem do wniosku, że ta szyszka ma co najmniej dwadzieścia tysięcy lat. Jest ona śladem lasów świerkowych, subarktycznych, które zmarniały po nadejściu tu pory cieplej w okresie polodowcowym.

Przyniósł mi chłopiec róg losia. Skamielina. Przyniósł mi róg renifera oraz przepiękny, zmineralizowany żab mamuta. Krzemionka całkiem go zementowała i wygląda tak, jakby przed chwilą wypadł mamutowi z paszczy.

Gromadzę ważne dokumenty. Dlaczego?... Bo nasił ciągle parzył się o owych czterech tysiącach lat. Ciągła wiara i tradycja zamykają życie w przyciasnych granicach czterech tysięcy lat. A dzieci coś przynoszą i dowiadują się, że to ma aż dwadzieścia tysięcy lat, jak szyszka, czy aż dziewięć tysięcy lat, jak róg losia. Otwieram im oczy. Nie gadaniem, nie gębactwem, ale realiami. Żywymi dokumentami, które dziecko ogląda i zastanawia się tak na przykład: Gdzie teraz są losie w pilzneńskiej ziemi?... W parze z zainteresowaniem zawsze idzie przywiązanie. Zrozumienie, dopiero zrozumienie oznacza posiadanie. Zrozumienie zaś zaczynam u uczniów spostrzegać.

Tędy płyną lososie do źródła Wisłoki, na legi. Pechu tu więc piratów, którzy polują na bardzo smaczne mięso. Chłopcy, widząc zabronione połowy,

Naturalnie moje grubiańskie paluchy nie dąby się dostatecznie zewrzeć. Znaleziono diademy z... pereł. Misternie poskręcane zwoje drutu dają efekt sznura pereł. Wydobyto z ziemi bogactwo sznura pereł. Nadzwyczajne! I właśnie nie opodal owego starożytnego grodziska, gdzie odkryto skarby, rosła złotogłowie. Byłem oszołomiony, kiedy stwierdziłem obecność złotogłowiów w takim miejscu. Ponieważ są one rośliną wieloletnią, można przypuszczać bez narażania się na śmieszność, że ich cebulki tkwią tam wśród lasu od praczasów, od okresu prawenedyjskich tyłów.

To są sprawy bardzo interesujące i uszlachetniające. Uszlachetniające zaś nie poprzez wytwarzanie sentymentalnych nastrojów, ale dzięki ułatwianiu kontaktów z prawdą, z realiami. Tak myślę...

TYLE WIEKÓW I TEN ROK

zaalarmowali mnie: „Proszę pana, lososie zabijają”. Zapytałem, dlaczego trzeszczą się o losy ryby? Dotychczas pozostają pod wrażeniem ich odpowiedzi: „Lososie dają nam przykład przywiązania do rodzimej ziemi. Skoro tu wyłaził się i skoro tu wraca składać ikry, jest rybą miłą nam”. Utworzyli koło przyjaciół lososia. W okresie ochronnym patrolują teren, szukają kłusowników. Prowadzą notatki... „Zauważyliśmy pirata z czerpakiem. Zaczął uciekać, kiedy nas zobaczył. Biegliśmy za nim i wołaliśmy: proszę pana, proszę się zatrzymać”. Zabawny, dziecięcy styl...

Z sympatii dla losia wynika dbałość o wszelkie ptaki chronione, o wszelkie rośliny chronione, a z kolei baczna obserwacja życia przyrody. Jeśli zauważa coś ciekawego, zwłaszcza wiosną, jak tylko zjawię się w szkole, zawiadamiają: „Proszę pana, ważna nowina” I też robią notatki. O: „Dzisiaj widziałem dwa bociany. Bociany trzęsły się z zimna”. Albo: „Komunikuję, że widziałem nad wylewającą Wisłoką, nad wywierzyśkami, unoszące się mewy. Klasa siódma. Strażnik czajek i mew”. A tu opisują parę: „Wczoraj pod wieczór zauważyłem dwie sójki. Podziobały zieleninę koło domu, posiedziały na płocie i fruwały nad rzeką Dulczę”. Nie podpisał się „strażnik sójek”. Widocznie z emocji zapomniał.

Przejrzałem wtedy notatki i krzyknąłem: przyroda już manifestuje wiosnę. Ptaki spotykają się razem. Bociany przybывают, śnieżyczki kwitną. Wszystko zaobserwowali ci malcy. Obserwacja zaś jest warunkiem obudzenia się zainteresowań.

O to chodzi, by młody umysł czymś zainteresował się. Czymś pożytecznym, uszlachetniającym.

Dzieci samorzutnie proponowały trasy wycieczek do pomników przyrody ojczystej. A więc do pięćsetletnich dębów w obrębie fortecy zboru Braci Polskich w Łekach Górnych. A więc do całunów marzann kwitnących w lasach Tarchy. Kwitnące marzanny czarująco zdobą krajobraz, bo mają subtelną woń i tak jaśnieją, jakby ktoś latarki zapalił w lesie. Proponowały dzieci wyprawę do Pogorskiej Woli, do największego glazu narzutowego w naszej okolicy. Jego obwód ma dwadzieścia jeden metrów. Wreszcie proponowały obejrzenie poletka złotogłowiów na starożytnym Karasie w Jaworzu Dolnym.

Ciekawa rzecz, proszę pana... Lilia złotogłów jest rośliną uroczystą, a nawet obrzędową. Dlatego często oglądamy ją na obrazach religijnych lub, jako inkrustację w srebrze, na przedmiotach kultu. Otóż tam, koło Karasa, w roku tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym szóstym wykopano biżuterię kobiecą z epoki brązu. Tak elegancka, że dzisiaj najwytworniejsza dama nie wstydziłaby się nosić bransolety swojej poprzedniczki sprzed trzech tysięcy pięćset lat. Jak delikatne, smukłe ręce miały wówczas niewiasty, może świadczyć kształt bransolety. Aby ją włożyć, trzeba bardzo ciasno zewrzeć palce.

Zawiały sobie oczy chustami, żeby nie widzieć nadchodzącej śmierci. Straszliwy dramat: pewność śmierci i niemożność obrony. Onę leżą w lesie. Gdyby nie mój rejestr — kompletowany na zlecenie ZBoWiD, a wykorzystywany na lekcjach — nikt tego faktu nie podałby do publicznej wiadomości.

Dwudziestego sierpnia tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego roku Niemcy okrażyli mały oddział partyzantów z kompanii „Pocisk”. Cały batalion strzelał fosforowymi nabojami. Nad ziemią wisiał całun białego gradu. Partyzanci usiłowali wycofać się. Wtedy podporucznik Wołoszyn — mimo ciężkich ran, mimo konania, chociaż głowę podnosił z trudem — skutecznie zatrzymał niemiecki batalion. Dziesięciu żołnierzy podpełzł do Wołoszyna i zmasakrowali, przecięli go bezpośrednią serią z broni automatycznej.

★

Odkrywam i zbieram dokumenty przeszłości. Szerzę przywiązanie do ojczystej ziemi, do przyrody. Służę społeczeństwu, uważam...

Człowiek z wyższym wykształceniem, mający wiedzę z różnych dyscyplin nauki, jest niesłychanie potrzebny na peryferiach kraju. Jest potrzebny zwłaszcza na peryferiach tak odległych, jak Pilzno. Jest potrzebny, bo właśnie on zdoła wyjść naprzeciw powszechnym oczekiwaniom.

Wreszcie też, ktoś po prostu musi pozostać tutaj. Prawdą? Nie pocieszam siebie, lecz rzeczowo tłumaczę moją pozycję. Dlatego widzi pan u mnie taką pogodę...

Pogoda na twarzy, pogoda w głosie.

Pogoda nad Wisłoką zamglona. Tyle wieków i ta jesień. Rzeka płynie wodą jeszcze wysoką. Bociany trzęsły się z zimna, więc odleciały, tak, ale niedługo powrócą, a marzanny zakwitną w lasach Tarchy. Rozpoczną się orki na polach. Ktoś znowu przyniesie siekierkę z najtwardszego gabra, urodzoną przez ziemię. Ktoś... Zawald spod Jasn Karaniji, któremu udało się ocalić z okrzyku, kiedy całun gradu białego przykrył podporucznika Wołoszyna, odważnego partyzanta zabitego w trzynastym boju.

Malcy bożczeni modnymi imionami chodzą do szkoły, aby otwarto im oczy i serca.

JACEK DĄBROWSKI

Opowieść Stefana Janusza to fragmenty stenogramu rozmowy nagranej z nim na taśmie magnetofonowej.



W. Tomaszewicz

W ślad za ramowym programem pracy na 1967 rok — obejmującym podstawowe zadania i zamierzenia we wszystkich dziedzinach naszego związkowego działania — przygotowaliśmy projekt jego finansowego pokrycia. Preliminarz budżetowy Związku to przecież określenie nieodwrotnych warunków materialnych dla urzeczywistnienia poszczególnych elementów planu pracy.

W opracowaniu projektu budżetu ZNP uczestniczyły instancje wszystkich szczebli oraz zespoły Zarządu Głównego. W efekcie zespołowej pracy powstał zestaw planowanych dochodów i wydatków ZNP na 1967 rok.

Planowane dochody zamykają się sumą 101 529 300 złotych, w tym dochody ze składki członkowskiej wyniosła 88 466 700 zł, tj. 87,1 proc. ogólnych dochodów ZNP. W stosunku do dochodów ze składki w 1965 r. — jest to wzrost o 6,3 proc. natomiast do planu w 1966 r. o 4,8 proc., czyli o 4 066 800 zł w liczbach bezwzględnych. Wzrost dochodów ze składki jest wynikiem zwiększenia przynależności do ZNP osób zatrudnionych w oświacie i szkolnictwie wyższym oraz znacznej poprawy dyscypliny wymiaru i opłacania składki przez członków naszej związkowej organizacji.

nowy rok — nowy budżet

Na 1967 r. utrzymuje się nadal dotychczasowy procentowy podział składki członkowskiej dla instancji, ogniw związkowych oraz na akcje specjalne. Szczegóły tego podziału ilustruje tabela.

Podział składki członkowskiej w 1967 r.

Instancja związkowa Ogniwa związkowe Akcja socjalna	w tysiącach złotych			
	Udział w podziale składki	Docho- dy ze składk.	Inne docho- dy	Ogółem
Ogniska ZNP	10	8.846,7	—	8.846,7
Oddziały ZNP	34*	30.078,7	13.041,6	43.120,3
Okręgi ZNP	17,5**	15.481,6	21,0	15.502,6
Zarząd Główny ZNP	10	8.846,7	—	8.846,7
Zasiłki statutowe	10,5	9.289,0	—	9.289,0
Fund. inwest. ZNP	8	7.077,3	—	7.077,3
CRZZ	10***	8.846,7	—	8.846,7
Razem:	100	88.466,7	13.062,6	101.529,3

* W tym 4 proc. dotacji wyrównawczej dla słabych pod względem finansowym oddziałów.

** 17,5 proc. średnio; okręgi silniejsze finansowo otrzymują procentowo mniej, słabsze więcej np.: (Katowice 13 proc., Koszalin 26 proc.).

*** W tym 5 proc. składki, zaś 5 proc. na inwestycje ogólnozwiązkowe.

Ogniwa terenowe uzyskają w przyszłym roku większe dochody ze składki o około 3 mln złotych niż w roku bieżącym. Będą mogły zatem lepiej finansować poszczególne dziedziny związkowej działalności. I tak w r. 1967 przeznaczają się na:

- działalność kult.-oświatowa — 9.265,3 tys. zł
- turystykę i wypoczynek po pracy — 8.784,0 tys. zł
- wychowanie fizyczne i sport — 1.401,0 tys. zł
- pomoc dla czł. związku i zasiłki statutowe — 25.116,9 tys. zł
- działalność organizacyjną — 10.903,1 tys. zł

Z preliminowanej sumy 9 265,3 tys. zł — na działalność kulturalno-oświatową — 8 229,7 tys. złotych, czyli 88,8 proc. realizowanych będzie w ogniskach i oddziałach. Przy czym przewiduje się 3,2 mln zł na imprezy (przedstawienia teatralne, koncerty muzyczne i estradowe itp.), 1,7 mln zł na akcje odczytów, 1,4 mln zł na działalność klubów i świetlic nauczycielskich, 946 tys. zł na imprezy dla dzieci członków ZNP, 984 tys. zł na organizację wystaw, spotkań z twórcami kultury i sztuki. Ponadto pół miliona zł zaplanowano na finansowanie działalności amatorskich nauczycielskich zespołów artystycznych (chóry, zespoły instrumentalne, zespoły estradowe, żywego słowa itd.) oraz prawie pół miliona złotych na prowadzenie bibliotek związkowych.

Na turystykę i wypoczynek świąteczny przewidziano 8 784 tys. złotych. Ta kwota — którą w całości dysponować będą ogniwa terenowe przeznaczona jest na dofinansowanie kosztów wycieczek organizowanych przez ogniska i oddziały. W 1967 r. planuje się znaczny rozwój „małej turystyki” (w ramach poznawania własnego regionu), a w związku z tym wzrost liczby uczestników wycieczek związkowych — do 200 tys. osób. Koszty projektowanych na przyszły rok ogólnopolskich masowych imprez turystycznych ZNP (jak np.: zlot turystyczny w Turawie, woj. opolskie) pokrywane będą częściowo przez Zarząd Główny i zarządy okręgowe oraz uczestników.

Stosunkowo niewielkimi kredytami, bo tylko kwotą 1,4 mln zł, dysponować będziemy na działalność w zakresie kultury fizycznej i sportu. Stanowi to 1,6 proc. ogólnych kosztów związkowej działalności i utrzymania instancji ZNP. Większość tej sumy — przeszło 2/3 przeznaczono dla ognisk kultury fizycznej ZNP, na zakup sprzętu oraz wydatki organizacyjne. Znaczną część pozostałości preliminuje się na finansowanie szkoleń i kursów centralnych kursów wakacyjnych (2 kursy żeglarskie,

1 kurs organizatorów turystyki, 1 kurs organizatorów imprez sportowych) oraz dofinansowanie kursów organizowanych przez niektóre okręgi ZNP. Pozostałe kredyty przeznaczamy na pokrycie niezbędnych wydatków związanych z organizacją centralnych imprez (np.: ogólnopolski finał turnieju piłki siatkowej, festyn sportowy członków ZNP i ich rodzin).

Przeszło 30 proc. ogólnych kosztów stanowią wydatki związane z opieką socjalną i pomocą dla członków Związku. Na ten cel przewidziano ponad 25 mln złotych. W kwocie tej mieszczą się następujące wydatki:

● ponad 9 mln złotych na zapomogi dla członków Związku;

● 9,2 mln złotych na zasiłki statutowe wypłacane w przypadkach zgonu członka Związku, zgonu członka jego rodziny oraz przypadku urodzin;

● ponad 2 mln złotych przeznacza się na pomoc dla członków Związku — w formie częściowego lub całkowitego pokrywania kosztów skierowań leczniczo-profilaktycznych, sanatoryjnych lub wczasowych;

● 700 tys. złotych preliminuje się na pomoc socjalną dla dzieci członków Związku, a przede wszystkim na koszty organizacji kolonii i obozów letnich;

● przewidziano również środki na finansowanie obrony prawnej członków ZNP oraz na pomoc dla związkowych urzędników socjalnych (np.: domy nauczyciela, stołówki);

● około 2 mln zł wyniosą koszty eksploatacji ośrodków wypoczynkowo-wczasowych organizowanych i prowadzonych przez oddziały ZNP.

Niespełna 11 mln złotych przeznaczono na działalność organizacyjną, która w decydującej mierze determinuje wszelką działalność związkową. Z 77 proc. tej kwoty korzystać będą bezpośrednio ogniwa terenowe. Są to przede wszystkim wydatki organizacyjne instancji związkowych wszystkich szczebli, koszty działalności sekcji związkowych, koszty działalności komisji problemowych, wydatki na szkolenie związkowe i wydawnictwa oraz łączność i wymianę międzynarodową.

Ponad 1,2 mln zł przeznaczamy w przyszłym roku na ochronę i bezpieczeństwo pracy w szkołach, instytucjach naukowo-badawczych i placówkach oświatowo-wychowawczych (wydatki te pokryjemy ze specjalnych dotacji CRZZ).

Koszty doskonalenia pedagogicznego nauczycieli (samokształcenie w ramach konferencji rejonowych, kursy wakacyjne), pomocy dla nauczycieli studiujących (punkty konsultacyjne, kursy dla eksternistów, kursy dla doktorantów), seminaria śródroczne i wakacyjne — pokryte będą z dotacji Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, która na rok przyszły wynosi 7,1 mln zł.

Należy podkreślić, że w dalszym ciągu w ogólnych kosztach maleje udział kosztów utrzymywania instancji związkowych. W latach 1965—1967 spadnie on o 4,5 proc. Przejęcie niektórych wydatków gospodarczych i wydatków biurowych przez pracodawcę stwarza optymistyczną perspektywę na dalsze pozytywne zmiany w proporcjach między kosztami działalności merytorycznej a kosztami utrzymania oddziałów ZNP.

Przy okazji omawiania budżetu na rok 1967 kilka słów wyjaśnię, w związku ze zdarzającymi się nawet wśród aktywów związkowego przypadkami niezrozumienia funkcji zbiorczo-redystrybucyjnej naszego budżetu. Otóż z faktu technicznego podziału składki członkowskiej w miejscu jej potrącenia (40 proc. do oddziału, 60 proc. do Zarządu Głównego) wyciąga się fałszywe wnioski, co do przeznaczania składki w ogóle. Z przytoczonych na wstępie danych wynika, że Zarząd Główny na swoją działalność i utrzymanie pozostawia 10 proc. rocznej składki. Przy czym część jej zgodnie z preliminarnym budżetowym przekazuje do ogniw terenowych w postaci dotacji dla klubów nauczycielskich, domów nauczyciela, stołówek, zespołów amatorskich, w postaci zapomóg dla członków Związku oraz środków na obronę prawną i ochronę pracy. Tak np. w przyszłym roku przewiduje się w budżecie ZG ZNP na te cele około 1,5 mln zł.

Omówiliśmy niektóre najistotniejsze, naszym zdaniem, fragmenty związkowego planu finansowego. Ale to tylko plan — decydujące zaś jest rozsądne, rytmiczne i gospodarskie wykonanie go. A to już sprawa wszystkich ogniw związkowych, wszystkich instancji, całego aktywów. Tak należy gospodarować zasobami związkowymi, aby rozwijać i pogłębiać działanie we wszystkich dziedzinach naszego życia organizacyjnego, celowym, oszczędnym nakładem-środków. Efektywność naszej pracy w poważnym stopniu zależy od doceniania budżetu jako środka kształtującego codzienne działanie. Może i powinien on bowiem odegrać funkcję kontrolną w zakresie wykonania planowanych zadań i zamierzeń z jednej strony oraz funkcję poważnego bodźca zachęcającego do systematycznego konsekwentnego działania — z drugiej. A oto przecież w pracy związkowej chodzi.

W. WAWRZYNOWSKI

PROBLEMY OŚWIATY DOROSŁYCH

W dniach 16—17 grudnia odbyła się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki sesja poświęcona problemom oświaty dorosłych w stolicy. Zorganizowała ją Kuratorium Okręgu Stołecznego oraz Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych. W sesji uczestniczyli wybitni naukowcy, zajmujący się różnymi dziedzinami nauk pedagogicznych oraz przedstawiciele władz stolicy.

Problemy oświaty dla pracujących w 20-lecie Warszawy oraz zadania na lata 1967—1980, wynikające z potrzeb kulturalnych i gospodarczych miasta, omówił kurator Okręgu Szkolnego Stołecznego — Jerzy Kuberski. Obecnie w 104 warszawskich szkołach zawodowych dla pracujących uczy się około 30 tysięcy osób, w liceach ogólnokształcących — ponad 10 tysięcy osób; wykształcenie podstawowe w 22 szkołach i na licznych kursach uzupełnia około 6 tysięcy osób.

Podczas dwudniowych obrad, których przedmiotem była aktualna sytuacja w zakresie oświaty dorosłych w stolicy, wygłoszono kilka bardzo interesujących referatów naukowych. O kierunkach i tendencjach w oświacie dla dorosłych we współczesnym świecie mówił prof. dr Bogdan Suchodolski. Stanem aktualnym i potrzebami badań w zakresie teorii kształcenia i wychowania dorosłych zajął się prof. dr Ryszard Wroczyński. Główne problemy dydaktyki współczesnej podjął prof. dr Wincenty Okoń, a problematykę pracy dydaktyczno-wychowawczej dorosłych na terenie wielkiego miasta — dr Czesław Maziarz. O postępie technicznym w pracy szkolnictwa zawodowego mówił prof. dr Janusz Tymowski, a o pedagogice w zakładzie pracy — prof. dr Tadeusz Nowacki.

Podsumowania sesji oświatowej, na której program złożyła się także bogata dyskusja, dokonał zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej stolicy — dr Jerzy Wolczyk.

Do problemów podjętych na tej sesji powrócimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu”.

(hw)

5000 numer „ŻOŁNIERZA WOLNOŚCI”

16 grudnia redakcja „Żołnierza Wolności” święciła jubileusz edycji pięcioletniego numeru. „Żołnierz Wolności” jest pismem, które niesie poza mury koszar, a także w coraz większym stopniu do cywilnych czytelników, wiadomości o wojsku, jego myśli ideologicznej, celach wychowawczych i kierunkach pracy.

„Żołnierz Wolności” prowadzi zakrojoną na szeroką skalę akcję popularyzacji obronności kraju. Towarzyszy oficerom i żołnierzom w ich codziennej nielatwej pracy, jest — zwłaszcza w środowisku wojskowym — inicjatorem wielu przedsięwzięć kulturalnych, gospodarczych i społecznych.

Nasza redakcja łączy z „Żołnierzem Wolności” szczególne związki. A mianowicie problemy wychowawcze. Wyrazem wspólnoty celów i bliskiej współpracy był zorganizowany niedawno wspólny konkurs pod hasłem: „Jak rozwijam patriotyzm w swojej pracy wychowawczej z młodzieżą”.

Z okazji 5000 numeru „Żołnierza Wolności” redakcja „Głosu Nauczycielskiego” składa zespołowi bratniej redakcji serdeczne gratulacje i życzenia.

(t)

moje propozycje

Czytając ostatnie artykuły w „Głosie” o warunkach, w jakich niekiedy mieszkają młodzi nauczyciele na wsiach, wróciłem myślą do czasów, kiedy to rozpocząłem pracę w zawodzie nauczycielskim na terenie dawnego przyczółka frontowego. Nie będę opisywał wszystkich przygód i przykrości, jakich doznałem tylko dlatego, że musiałem mieszkać u gospodarzy na wsi.

To skłoniło mnie już wtedy do podjęcia decyzji, by w przyszłości zdobyć się na własny dom. I oto realizują się moje plany. Buduję dom, który będzie miał sześć izb mieszkalnych, kanalizację i centralne ogrzewanie. Niejeden czytelnik powie: „chyba bracie głodujesz, albo dostałeś dobrą schedę”. Ze nie jest to łatwe, przynajmniej. Pracuję już drugie wakacje i w inne wolne dni, robiąc cegły, wykopy itd., aby tym samym zmniejszyć koszt budowy. Słyszę często w rozmowie: „po co się męczysz, kiedy państwo zapewni ci mieszkanie”.

Nie o tym jednak chciałem pisać. Zastanawia mnie w tej chwili jedno. Ile to państwo (poprzez GRN) musi płacić w postaci czynszu właścicielowi mieszkania zajmowanego przez nauczyciela. W moim przypadku płaci 300 zł miesięcznie (ale bywa przecież, że płaci dużo więcej), co rocznie wynosi 3600 zł, w ciągu 10 lat — 36 000 zł, a w ciągu 30 lat — ponad 100 000 zł. Po tylu latach taka suma przejdzie do kieszeni właściciela mieszkania, które zajmuje nauczyciel. Gdyby np. tylko piątą część z tej sumy przekazać nauczycielowi w formie bezzwrotnej pożyczki, oczywiście temu, który chce budować na wsi? Byłoby to zapewne dużą pomocą, a może i dopingiem do tego, by nauczyciele budowali własne domy. Chętniej wówczas wiałoby swe życie i pracę zawodową ze wsi. Nie musieliby przy tym tuć się po obcych domach i żyć niekiedy w opłakanych warunkach. Nauczyciel, który buduje swój dom, powinien też mieć zapewnioną możliwość kupna w pierwszej kolejności potrzebnych materiałów budowlanych, by nie musiał w poszukiwaniu ich jeździć po całej Polsce lub zdobywać je sposobami nie liczącymi z jego zarobkami.

STAŁY CZYTELNIK „GŁOSU”

ZIAM KARK

JESZCZE przed wybuchem drugiej wojny światowej rodzina Halońów zrosła się z kopalnią węgla w Brzeszczach i z jej załogą. Senior rodu, Piotr Haloń, dobry fachowiec, był podpora kopalnianej stolarni. Stary działacz PPS, cieszył się opinią prawego człowieka. Jego starszy syn, Kazimierz, nazywany przez przyjaciół Kazkiem, też rozpoczął pracę w Brzeszczach, ale bardziej niż stolarka interesował się maszynownią. Praktykował jako maszynista do chwili przydziału do domu, poszedł na front. Po przybyciu kampanii wrześniowej Kazimierz Haloń znalazł się w niemieckim obozie dla jeńców.

W styczniu 1941 r. uciekł z niewoli i zawiązał się w rodzinnych Brzeszczach. Jednak musiał je opuścić; włączony do Reichu teren stawał się coraz bardziej niebezpieczny.

Towarzysz ojca z PPS, Jan Nosal, postarał się o przerzucenie młodego Halońa do Krakowa i umożliwił mu kontakt z panią Langrot, lekarką mieszkającą przy ul. Karmelickiej.

Tam właśnie nastąpiło spotkanie Kazimierza Halońa z Józefem Cyrankiewiczem. Obaj znali się sprzed wojny, a podczas działań wrześniowych walczyli w jednej baterii.

Józef Cyrankiewicz dostarczył dokumenty na nazwisko Kazimierz Wrona, które pozwoliły zbiegom z Brzeszcz rozpocząć działalność w podziemnych szeregach PPS. Latem 1941 roku na polecenie organizacji, Kazimierz pojechał do Sosnowca. Wyjazd ten okazał się pechowy. Aresztowany na sosnowieckim dworcu, osadzony został w więzieniu, a potem odesłany z transportem do Oświęcimia. W obozie koncentracyjnym Kazimierz Wrona otrzymał numer 20687.

Jak każdy z obozowych nowicjuszy również i on wderował od jednej grupy robotczej do drugiej, aż wreszcie usadził się w Neubau, komandzie budowlanym. Baza robotcza grupy był teren w pobliżu obozu głównego, za warsztatami i garażami, gdzie stawiano murywane bloki mieszkalne, przyszłe koszary dla esesmańskiej załogi.

Razem z więźniami pracowali na budowie od roku 1942 robotnicy cywili, bacznie obserwowani przez dozorców. Uniemożliwione były jakiegokolwiek kontakty robotników z więźniami, a wszelkie przekroczenia w tym względzie karane przez oddział polityczny SS z całą bezwzględnością. Strzeżono tajemnicę obozu koncentracyjnego, obawiając się — nawet w okresie największych zwycięstw Hitlera — by prawda o masowych zbrodniach nie wyszła poza wieśniactwo między Wisłą i Solą skrawek oświęcimskiej ziemi. Znalezili się jednak odważni i doświadczeni konspiratorzy, a do takich bezspornie należał robotnik Stanisław Mordarski z Czechowic. On właśnie najdłużej i chyba najsprawniej pełnił funkcję łącznika pomiędzy Kazimierzem Wroną i „wolnym światem”.

Mordarski oddawał otrzymywane grypsy ojcu Kazka, Piotrowi Halońowi w Brzeszczach, ten przekazywał je dalej do rąk Jana Nosala, a mieszkając w Jaworzna, Franciszek Mazur, transportował je do Krakowa. Staly kontakt z więźniami na terenie obozowym utrzymywali również Józef Cholewicki z Brzeszcz oraz Franciszek Walicki, Słazka z okolic Tarnowskich Gór.

Wspomniani łącznicy odegrali niemałą rolę, zwłaszcza na przełomie 1942 i 1943 roku. Do Oświęcimia bowiem przywieziono wówczas z więzienia Montelupich Józefa Cyrankiewicza (nr 62933). Był to poważny cios dla krakowskiej konspiracji; w ręce gestapo

wpadł sekretarz Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. Trzeba było podjąć próby wydostania go z obozu.

Istniały dwie możliwości: albo więzień nr 62933 zmieni tatuaż i nazwisko na inne, noszone dotychczas przez zmarłego kolegę, który nie miał soraw politycznej i nie był niczym obciążony w kartotekach gestapo, albo — uciekinie. Wybrano drugi wariant. Jego realizację zapoczątkował gryps Cyrankiewicza napisany do zamieszkałej w Krakowie Heleny Szlapak. W grypsie autor prosił o nawiązanie kontaktu z „Teodorem” (Adamem Rysiewiczem), który wówczas pełnił funkcję sekretarza krakowskiego OKR PPS.

Niewiele upłynęło czasu od tej chwili do momentu przyjazdu „Teodora” do Brzeszcz, oddalonych od obozu o kilkanaście kilometrów. Aby zachować maksimum ostrożności, przybyły zgłosił się najpierw do siostry Kazimierza Halońa-Wrony, Marii Ledwoch, która skontaktowała go następnie ze swoim ojcem, Piotrem.

Rozmowy dotyczyły rozszerzenia łączności z oświęcimskim obozem, zorganizowania przerzutów nielegalnej poczty do Krakowa i odwrotnie, a wreszcie ucieczki Józefa Cyrankiewicza. Wizyta „Teodora” stała się również okazją do pozyskania nowych ludzi dla sorawy. Wśród nich znalazł się od lata 1942 roku młodszy brat Kazimierza, Edward Haloń, ps. „Boruta”, który musiał przerwać studia i rozpocząć pracę w kopalni węgla w Brzeszczach.

Późną jesienią 1942 roku nadzedł do Oświęcimia gryps z Krakowa. „Teodor” zawiadomiał adresatów, że po przeanalizowaniu różnych wariantów zamierzonej ucieczki Józefa Cyrankiewicza, proponowanych przez towarzyszy w obozie, za najbardziej możliwą do zrealizowania uważa wariant przebrania się na Neubau w cywilny drelich, nalożenia na rękaw zielonej opaski z napisem „Zivilarbeiter” i wyjścia podczas obiadu razem z grupą innych cywilów poza obręb sieci posterunków SS. (Tzw. duża postenketta). Cyrankiewicz uciec miał z Halońiem-Wroną.

Sprawa jednak nie była prosta. Oprócz cywilnych zimowych ubrań potrzebne były peruki, bo posterunki SS przy szlabanie kazały unosić do góry czapkę. Konieczne też były dokumenty, które skrupulatnie przy wyjściu sprawdzano.

„Teodor” i „Boruta” zawiadomili kolegów w obozie o gotowości dostarczenia im wszystkich niezbędnych utensyliów i od tego momentu zaczęły działać różne rzeczy.

Najpierw łącznik Stanisław Mordarski otrzymał rozkaz zachorowania. Podczas choroby skopowano w Krakowie jego legitymację, uprawniającą do poruszania się w strefie obozowej. Funkcję grafika powierzono Lucjanowi Motyce, który wówczas nie wiedział jeszcze, że i jego czeka pobyt na Montelupich oraz w Oświęcimiu, że on także podejmie kiedyś próbę ucieczki.

Dwie peruki wykonalni pracownicy Teatru im. Słowackiego. Ubranie dostarczył krakowic z Brzeszcz, Franciszek Walicko przenosił stopniowo ekwipunek na teren pracy przy budowie bloków mieszkalnych dla esesmanów.

Sporym ułatwieniem w wykonaniu planu ucieczki było to, że Kazimierz Haloń awansował do rangi vorarbeitera; kierował pracą niewielkiej grupy instalatorów. Fakt ten oznaczał możliwość włączenia do niej w określonym dniu Józefa Cyrankiewicza, który ja-

ko pisarz na bloku szpitalnym nie miał praktycznie możliwości opuszczenia głównego obozu.

W styczniu 1943 roku Kraków zawiadomił przyszych zbiegów o pełnej gotowości drogi przerzutu, prosząc o ostateczne podanie terminu ucieczki. Kiedy już wszystko wydawało się załatwione na ostatni guzik, stała się rzecz nieoczekiwana. Cyrankiewicz otrzymał wezwanie do oddziału politycznego, gdzie sam untersturmführer Maksymilian Grabner zawiadomił go, że od tego dnia będzie nosił znak I.L. (Im Lager), co w nomenklaturze gestapo oznaczało więźnia groźnego politycznie, któremu nie wolno było wyjść poza brame obozu. Sytuacja stała się niebezpieczna; nie można było ryzykować przeprowadzenia przez bramę kogoś, kogo troskliwie pilnował oddział polityczny SS, nie można było narażać całej siatki organizacyjnej: współwięźniów, łączników cywilnych, towarzyszy krakowskich. Plan i termin ucieczki musiały ulec zmianie.

A tymczasem coraz częściej docierały za kanał La Manche, a nawet za Ocean wiadomości z Oświęcimia, podawane przez aliantów drogą radiową. Niemcy wzmożli czujność, rozbudowali siatkę konfidentów, rozpoczęli cichą kontrofensywę.

Również Halońowi deptano po piętach, bo przecięt i on stykał się na budowie z pracownikami cywilnymi, a w tych właśnie kontaktach weszono źródło idących w świat wieści.

Po analizie aktualnej sytuacji zapadła w obozie decyzja, że Kazimierz Haloń podejmie próbę ucieczki samotnie, w dniu 10 lutego, bowiem na wolność potrzebny był człowiek znający sytuację w Oświęcimiu, teren obozu, załogę SS, zwyczajnie oficerów i żołnierzy. Jednym słowem — autentyczny więzień z obozowym doświadczeniem.

9 lutego wieczorem Kazek poprosił blokowego fryzjera o ogolenie głowy. Leopold Stopka spełnił prośbę krakowskiego kolegi, ale zdziwił się, gdy jego klient nie zgodził się na ogolenie twarzy, co zawsze zwykł robić po fajerjancie. Ogolona „na zero” głowa oznaczała dobre przyklejenie peruki, a zarost na brodzie miał zmyć czujność esesmana, który kontrolował przy szlabanie cywilnych robotników. Ci chodzili najczęściej nie ogoleni.

Haloń nie spał całą noc. Przewracając się z boku na bok, do rana nie zmrzył oka. Z pierwszym przebyłskiem dnia wyszedł z bloku, by za-czerpnąć świeżego, mroźnego powietrza. Jeszcze przed apelem i wymarszem komand na bramę przyszły uciekinier miał na moment spotkać się pod kuchnią z Cyrankiewiczem. Świadkiem pożegnania dwóch kolegów był adwokat Woźniakowski. Krótkie: „Zlam kark”, słowa podziękowania za dostarczoną truciznę — i Kazek odszedł w stronę swojego bloku.

Od tej chwili łącznikiem Cyrankiewicza ze światem miał być pochodzący z Krakowa więzień Józef Róg, oznaczony w Oświęcimiu numerem 6644.

Po apelu, gdy już na dobre zaczęło się rozwidniać, komanda opuszczala łader. Wśród nich także grupa więźniów zatrudniona na Neubau. Kierownik instalatorów Kazimierz Haloń miał wrażenie, że wszyscy na niego patrzyli, obserwują każdy ruch, że lada chwila ktoś go zdemaskuje.

Przemarsz przy dźwiękach obozowej orkiestry przez bramę koło blockführerstuby odbył się bez niespodzianek i był dla wszystkich innych więźniów czymś zwykłym i codziennym, a czymś niepowtarzalnym i wyjątkowym tylko dla Kazka. Kolumna więźniów z Neu-

bau zbliżyła się do placu budowy. Przydzielono ludzi na stanowiska robotnicze, do swoich zajęć poszli również instalatorzy. Ich vorarbeiter został na chwilę sam, czekał, aż inni się oddalą i pobiegł do piwnicy nowo wznieszonego budynku. Tam właśnie Franciszek Walicko miał mu zostawić ukryte za deskami i cementem: dowód osobisty, perukę, cywilne ubranie oraz, co najważniejsze, umówiony znak sygnalizujący rozpoczęcie lub zaniechanie ucieczki. Krzyżyk — gdyby przy szlabanie, na krańcu dużej prostenketty, stał esesman zbyt skrupulatnie kontrolujący przechodniów i ich dokumenty, kółko — w przypadku bardziej tolerancyjnego wachmana. Było kółko.

Wyjścia nikt nie spostrzegł. Haloń ruszył przed siebie szybkim krokiem.

W pewnym momencie zwolnił jednak tempo marszu. Kilkadziesiąt metrów od niego stał oparty o rekojęsni łopaty więzień, od dawna podejrzewany o współpracę z oddziałem politycznym. Więzień — może podświadomie — przyglądał się przechodniowi. Na wszelki wypadek Józef Róg kopnął ściekawskiego w pośladek i besztając go za nierobstwo, narobił sporo zamieszania. Tytu, aby przyjaciel mógł ominąć zagrożoną strefę i podejść do

bloku podszedł do szlabanu, przed którym, w poprzek drogi, spacerował esesman z automatem. Cywil sięgnął lewą ręką po dowód, wyciągnął go z kieszeni marynarki i pokazał wachmanowi. Zrobił to na pozór zupełnie spokojnie, z zimną krwią.

Wachman spojrzął na twarz robotnika, a potem na legitymację. Prawdopodobnie nic nie wzbudziło jego podejrzeń, bo podniósł do góry szlaban i dał znak do przejścia.

Cywil pomaszerował śpiesznym krokiem, prawie biegł i dopiero zdążające z przeciwka, od strony dworca, więziarskie komando przyniomiło mu, że ciągle jeszcze jest w bezpośredniej bliskości koncentracyjnego obozu.

Bojąc się ewentualnego rozpoznania, skreślił do przydrożnego rowu i markował sznurowanie buta. Nachylił, starał się ukryć twarz i przeklekać niebezpieczny moment.

Kroki maszerujących więźniów cichły. Haloń wyprostował się, wyszedł na szosę i ruszył ku skrzyżowaniu ulic, do budynków dworcowych. Tam miał czekać jego brat, Edward.

— Idź w prawo! — usłyszał za plecami znajomy głos. Odruchowo obejrzał się za siebie. W wychodzącym z jakiejś sieni cywila ledwie rozpoznał Edka. Z największym trudem opanował wzruszenie. Zwolnił kroku, czekał na brata i na jego instrukcje.

— Podejź do trzech rowerzystów, tam pod murem. Jeden da ci rower. Z pozostałymi jedź do Jaworzna. Powiedzą, co masz robić. Trzymaj się, chłopie! — wycedził przez zęby Edward.

Kazek zbliżył się do wskazanej grupki mężczyzn, powitał ich demonstracyjnie i rozpoczął z nimi pogawędkę. Dopiero po chwili, niby od niechcenia, oparł się o rower, który mu podsunęto. Gdy kład rękę na siodełku, poczuł, że ktoś wpycha mu pod palce niewielkie zawiniątko. Pod szmatą wyculił kształt pistoletu. Bezczenna zdobycz wsunął do kieszeni. Nim wsiadł na rower, zapytał swoich przewodników: — Nabity, odbezpieczony?

Potwierdzająca odpowiedź otrzymał już w drodze do mostu na Solę. Świadomość posiadania broni polepszyła samopoczucie zbiega, zwłaszcza podczas przejazdu ulicami Oświęcimia i szosą w kierunku Jaworzna. Rowerzyści coraz to mieli ololiantów, cywilów ze swastyką na rękawie, wehrmachtowców, a także esesmanów. Półno ich było w strefie K. L. Auschwitz, jego podobozów i w pobliżu Buna-Werke budującego się wtedy kombinatu I. G. Farben-Industrie.

Wczesnym popołudniem cel podróży został osiągnięty. Pierwszym schronieniem dla niedawnego więźnia Oświęcimia był dom w jaworznińskiej kolonii górniczej, należący do Franciszka Mazura, wieloletniego członka PPS, współorganizatora Ruchu Oporu w okolicach Jaworzna.

Około godziny czwartej, krótko przed obozowym fajerantem, odezwały się oświęcimskie syreny alarmowe. Znak, że dopiero przed zejściem komand do lagru spostrzeżono brak jednego z więźniów. Przeraził głos syren dotarł nawet do Jaworzna. I rzec dziwna: dopiero wtedy Kazimierz Haloń zaczął wierzyć w odzyskanie wolności.

Raptowny spadek nerwowego napięcia spowodował jakąś dziwną słabość fizyczną, moment depresji, która niemal sparaliżowała wszystkie mięśnie. Dopiero teraz zbieg uświadomił sobie, że od dnia poprzedzającego wyjście z obozu nie miał w ustach nawet kawałka chleba, że jedynym jego pożywieniem była kawa i woda.

Jeszcze tego samego wieczora Kazek przeprowadzony został do stacji Szczakowa, skąd miał wkrótce odjechać do Krakowa.

Po trzech dniach Haloń znalazł się w lokomotywie maszynisty „Staszka”, znanego mu z konspiracji. Odbył z nim podróż do Rudawy w charakterze pomocnika. W Rudawie z kolei przecho-wał go w kolejańskim domu Stefan Pałka, oddając później w ręce Mariana Bomby, działacza Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. Bomba przewoził Halońa uciekiniera do Mydlnik, a potem, już pieszo, poszli obaj do Krakowa na ulicę Lubicz do mieszkania Katarzyny Łopczyńskiej.

Nową gospodynią Halońa, uosobienie spokoju i odwagi, świadczą na rzecz konspiracji niemałe usługi.



Więźniarki przy pracy

Drewnoryt M. Kościelniaka

Wieczorem, na krótko przed godziną policyjna, przybył do mieszkania przy ul. Lubicz, Adam Rysiewicz z towarzyszywnie Hanną Kucielówną („Baśki”).

Haloń otrzymał polecenie nieopuszczania swego locum. Miał sobie wypełnić czas spisaniem relacji z pobytu w K. L. Auschwitz i odtworzeniem z pamięci — w miarę możliwości — planów obozu macierzystego, Brzezinki, Rajśka i Buni. Dokumentacja ta miała być przekazana aliantom, by ujawnić światu zbrodnie hitlerowców w obozach koncentracyjnych. Plan Oświęcimia i jego podobozów potrzebny był w kraju do usprawnienia przerzutów nielegalnej poczty, lekarstw, paczek i — w późniejszej fazie działalności konspiracyjnej — do przerzutów uciekających więźniów.

Droga grypsów była wiosną 1943 roku następująca: Józef Róg, więzień nr 6644, odbierał przesyłki od Józefa Cyrankiewicza (wówczas pseudonim „Rot”), zatrudnionego w obozowym szpitalu na stanowisku pisarza. Później, poza obrębem głównego lagru, wręczał pocztę cywilnemu robotnikowi, Franciszkowi Walicko, a ten — Edwardowi Halońowi, Brat Kazka oddawał przesyłki Józefowi Kornasiowi lub Anieli Kieres, zamieszkałej w Chrzanowie, która odwoziła je do Krakowa, do Hanny Kucielówny, Teresy Lasockiej, Heleny Szlapakowej i Adama Rysiewicza.

Od lata 1943 roku krakowska grupa PPS rozpoczęła wzmoczone przygotowania do serii ucieczek. Niestety, początki tej akcji były wyjątkowo trudne, a nawet pechowe.

Z gorącym terenu podobozowego musianościągnąć dwóch doskonałych łączników. Robotnikom z Neubau, Mordarskiemu i Walicko, grunt palił się pod nogami. Wzmógł się w tym czasie w Oświęcimiu represje, rozbudowana została siatka szpicłowski oddziału politycznego. Wilhelm Boger i Klaus Dylewski, odpowiedzialni za działalność Politische Abteilung, za ucieczki i kontakty z cywilami, weszli wszędzie, gdzie i kiedy się dało. Zwłaszcza na budowach mających w swej załodze pracownikówwywilnych. Stanisław Mordarski przetrwał szczęśliwie okupację, natomiast Franciszek Walicko zginął jesienią 1944 roku podczas akcji w Borku Faleckim. Zastrzelili wtedy dwóch policjantów, a trzeci — ranili, ale i sam padł od kul wroga).

Pod koniec czerwca oświęcimska grupa Ruchu Oporu zawiadomiła Kraków, że „Rot” podejmuje nową próbę ucieczki. „Teodor” zmobilizował najlepszych bojowców i sam postanowił też pojechać na teren przyobozowy. Droga prowadziła przez Ryczów, stację graniczną Generalnej Guberni z Rzeszą. Nicco wcześniej wyjechali do Oświęcimia „Boruta” (Edward Haloń), „Łotnik” (Tadeusz Bundzewicz) i „Słaz”

(Ighacy Sękowski), natomiast w dniu poprzedzającym zapowiedzianą ucieczkę Cyrankiewicza i towarzyszy opuścili Kraków Adam Rysiewicz — „Teodor”, mając do pomocy Ryszarda Krogulskiego („Ryska”), Władysława Denikiewicza („Romka”) i jako przewodnika przez zieloną granicę — Józefa Kornasia.

Obecność młodych ludzi zainteresowała bahnschutzów. Otoczył „Teodora” i „Ryska”, zamkneli im odwrót przy pomocy uzbrojonych Kalmuków i rozpoczęli rewizję.

Niemiec, zawiadawca stacji, wymacał w kieszeni „Teodora” pistolet i chwycił go za prawą rękę. Podczas szmatowania rewidowany oddał strzał przez kieszeń, z lewej ręki, „Rysiek”, który dotychczas stał przed drzwiami dzurki, chciał pomóc kolegę, ale nim zdolał strzelić, otrzymał kulę karabinową w tył głowy. Kalmuk, przycałony z tyłu, z okiem na muszce karabinu, był szybszy w działaniu.

Łącznik Kornas nie posiadał niestety broni i nie mógł być odsiecia dla osaczonego ze wszystkich już stron „Teodora”. Biegał po peronie, jakby czegoś szukał, aż wreszcie widząc beznadziejną sytuację, postanowił uciec się za budynkiem stacyjnym przy piwnicy, okolowej krzakami. Niemcy nie chcieli ryzykować, nie odważyli się podejść do ukrytego Kornasia. Woleli obrzucić go granatami.

„Romek”, jedyny, który uratował się z oboresji, zdążył wskoczyć do pociągu. Przejechał do Krakowa ze smutnym meldunkiem o śmierci sekretarza OKR, człowieka niezwykłej odwagi i bojowości, który jako jeden z pierwszych rozpoczął walkę o więźniów Oświęcimia. Adam Rysiewicz zginął 22 czerwca 1944 roku.

Kazimierz Haloń nie mógł zastąpić „Teodora” na stanowisku kierownika akcji bojowych. Choroba płuc zmusiła go do wyjazdu z Krakowa w Myślenickie, gdzie pod jeszcze raz zmienionym nazwiskiem przebywał aż do wyzwolenia.

Józefowi Cyrankiewiczowi nie zdolano pomóc w zorganizowaniu ucieczki. Oznaczony specjalnym znakiem I. L. więzień podlegał „pieczołowitej opiece” oddziału politycznego. Dopiero jesienią 1944 roku Cyrankiewicz wysłany został do Mauthausen, gdzie oczekiwał się wolności.

TOMASZ SOBANSKI
(Ze zbiorów opowiadań „Ucieczki Oświęcimskie”, Wyd. MON, Warszawa 1966; cena 10 zł. s. 24—36).

SEMINARIUM POŚWIECONE PPR

W związku z przypadającą w roku przyszłym 25 rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej odbyło się w Warszawie 17 grudnia ogólnopolskie seminarium poświęcone wybranym problemom z działalności PPR. Organizatorami seminarium byli: Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Centralny Ośrodek Metodyczny.

Wprowadzenie do dyskusji stanowią dwa wykłady. W pierwszym dr Antoni Przeworski i mówił o walce PPR o Front Narodowy w okresie okupacji. Doc. dr Janusz Golebiowski poświęcił swoje wystąpienie roli PPR w dokonaniu podstawowych przeobrażeń rewolucyjnych.

Bardzo istotnym uzupełnieniem obu wykładów był pierwszy głos w dyskusji dyrektora generalnego w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Stanisława Dobosiewicza, który nakreślił dzieje kształtowania przez PPR programu oświatowego w okresie okupacji hitlerowskiej.

W toku nadzwyczajnej konkretnej dyskusji mówiono o potrzebie dalszych pogłębionych badań nad dziejami PPR. Poszczególne mówcy, a zwłaszcza na-

uczyciele historii, którzy dominowali wśród uczestników seminarium, domagali się systematycznej informacji o postępach badań w tej dziedzinie oraz uzupełnienia luk w publikacjach na temat PPR. Zwrócono np. uwagę, że niektórym kwestiom poświęcono bogato udokumentowane publikacje naukowe, opracowania monograficzne lub przyczynkarskie. Nadal natomiast brak pozycji wydawniczej o charakterze popularnonaukowym, która w sposób syntetyczny zestawiała by wiedzę o PPR.

Podsumowując dyskusję dokonał minister oświaty i szkolnictwa wyższego, prof. dr Henryk Jabłoński. Materiały z seminarium zamieszczy w jednym z najbliższych numerów „Głosu”.

W obradach seminarium wzięli także udział: zastępcy kierowników KC PZPR: Agitacji i Propagandy — Jerzy Muszyński, Nauki i Oświaty — Henryk Garbowski, Biura Prasy KC — Andrzej Weber, wiceszef ZG ZNP — Marian Walczak, wiceminister oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Roman Miśtewicz, dyrektor COM — Krystyna Kuligowska.

J. Kraś

Gdy rozbliskują ognie świątecznego drzewka, mimo woli odpędzamy od siebie rzeczy dla nas przykre. Prasa, TV i radio starają się nie ploszyć na ogół — jeśli mogą — tego naszego nastroju. Wytwarzamy wokół siebie wspólnie swoistą aurę optymistyczną. A potem oczywiście powraca to, co jest czymś na co dzień, nieświąteczne. Piszący tygodniowy felieton — „Notatnik” na tematy międzynarodowe jest w kłopotcie. Oddaje go bowiem Czytelnikowi, który pragnie znaleźć w piśmie również trochę świątecznego odprężenia. Ale jednocześnie dobiega właśnie końca ostatni tydzień starego roku, roku splotu napięć, kryzysów, konfliktów. Próbę sumowania roku czyni się — jak każe zwyczaj — w noworocznym wydaniu gazety. Proszę więc Czytelnika o wybaczenie — ten „Notatnik” jest zwykły, cotygodniowy. Nie mogłem jednak nie ulec tradycji i nie rozpocząć od choinkowego drzewka...

KIJ I MARCHEWKA

Właśnie teraz nowy wstrząs dla opinii światowej: na nagłówki gazet wdary się tytuły o gangsterskich poczynaniach amerykańskiego lotnictwa w Wietnamie. Rzecz charakterystyczna — opinia publiczna w sytuacji permanentnych stanów naruszania norm ludzkich reaguje jakby napadnięty, który ogłuszany jest ciosami; lecz cios silniejszy, brutalniejszy pobudza kontrakcję. Zgliszczą bombardowanych dzielnic mieszkaniowych Hanoi, nowy cyniczny akt napastników w Wietnamie wzburzył ogólną opinię światową. Wzniosła się fala protestów, sięgnęła również do szerokich rzesz społeczeństwa amerykańskiego, otworzyła oczy wielu spośród tych Amerykanów, którym wciąż wydaje się, że ich podległa Westmorelandowi armia spełnia w Wietnamie „cywilizacyjną” misję. Płonące Hanoi, oglądane na ekranach telewizorów, staje się symbolem o nabytym autentycznej wymowie, poglądową lekcją tego, co oznacza — dla wielu jeszcze tak głucho brzmiące — słowo imperializm.

Johnson w Wietnamie demonstruje amerykańską brutalną siłę amerykańskiego imperializmu, wojny w najbardziej gangsterskim wyrazie. Demonstruje jednocześnie swoją johnsonowską politykę, tylko bardziej jeszcze butną, która wśród zachodnich publicystów zyskała określenie polityki „grubej pałki i marchewki”. Bo oto bestialstwo najechanemu krajowi, który pustoszy bombami i napalmem; narodowi, który fizycznie niszczy, wysuwa rzekomo oferty, które „są nie przyjmowane”. Na okres świąt chrześcijańskich i budyjskich oraz Nowego Roku (wietnamskiego święta Tet), zgodnie z ustaleniami uprzednimi stron, nastąpić ma przerwanie ognia. Opinia światowa oczekiwiała, iż mogło to stanowić moment do podjęcia wstępnych rozmów, które mogłyby położyć w konsekwencji kres wojnie w Wietnamie. Bezwarunkowe przerwanie bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu przez lotnictwo amerykańskie — to podstawowy wstępny warunek. Johnson dobrał zamiast tego najcięższą z pałek do uderzenia już nie tylko w Wietnam, lecz w opinię światową. Takie ciosy pozostawiać muszą trwałe ślady i trwałe konsekwencje.

KONSEKWENCJE

„Co Stany Zjednoczone tracą, zyskują komuniści” — pisał przed kilkoma laty znany amerykański publicysta Lippmann. Amerykańska wojna w Wietnamie, niezależnie od jej rozwoju w najbliższych tygodniach czy nawet miesiącach, wywrze niewątpliwie swój wpływ przede wszystkim na tę strefę świata, która najbardziej bezpośrednio odczuwa lekcję poglądową wojny wietnamskiej. Izolacja polityki agresji, którą uprawiają USA, pogłębia się. Misje, jakie śle Waszyngton do swoich sojuszników w SEATO i paku atlantyckim, nie przynoszą nic poza

zaangażowaniem się tylko najbardziej zależnych od Waszyngtonu satelitów. Z twardym — nie spotkały się ostatnio Stany Zjednoczone ze strony Turcji. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych w Ankarze oświadczył, iż „nie może być nawet mowy, abyśmy wysłali wojska do Wietnamu Południowego” i dodał, że „polityka rządu Turcji zniwiera do znalezienia pokojowego rozwiązania problemu wietnamskiego”.

Specjalny wysłannik francuskiego pisma „Le Figaro” w Wietnamie Południowym Max Clos, stwierdził w jednej ze swych korespondencji, iż USA nie udało się „nie tylko zewnętrzna, ale i wewnętrzna” koreanizacja wojny wietnamskiej. (...) Ujawnia się napięcie w stosunkach amerykańsko-wietnamskich (czytaj: między władzami USA w Wietnamie Południowym a reżimem sajsjońskim — ZS). Powoli i nie chcąc tego w rzeczywistości — Amerykanie przejmowali kierownictwo sprawami cywilnymi. Miażdżą oni w prowincjach przedstawicieli ambasadora Cabot Lodge'a, których Wietnamczycy nazywają rezydentami. Jak za czasów francuskiego reżimu kolonialnego wyznaczani są amerykańscy celnicy w portach i na lotnisku w Sajgonie. Amerykańscy MP (żandarmeria wojskowa — ZS) utrzymują porządek w stolicy i aresztowali nawet prefekta Sajgonu, ponieważ zajął on „groźną postawę” wobec nich... Wszystko to nie usprawiedliwia z pewnością naturalnego optymizmu”.

Lippmann wypowiadał opinię, że to, co traci USA, zyskują komuniści — chyba w ostatecznym rachunku miał rację.



Nie kończy się rok bieżący akcentami optymizmu w atmosferze międzynarodowej. Wietnam kładzie się na wszystkich sprawach groźnym cieniem. Azja, wojna wietnamska skupiła jak w soczewce najostrzejsze konflikty świata chwili obecnej, największy przede wszystkim konflikt — dążenia do tego, by każdy mały naród żyć mógł tak, jak tego pragnie, i prób, z drugiej strony, przeciwdziałania temu brutalną siłą.

Naguwa się dygresja, właśnie z wspomnianych na wstępie tego „Notatnika” racji:

Azja należy do najbardziej upośledzonych pod względem ekonomicznym kontynentów świata. To na tym właśnie kontynencie jest najniższa przeciętna światowa kalorii na człowieka, wobec najniższej przeciętnej żywienia na człowieka. Tu przypada średnio 10 procent kalorii mniej niż wynosi wymagany poziom dla normalnej ludzkiej egzystencji. Tutaj, na kontynencie azjatyckim, pozostaje ciągle czymś niedoścignionym dla wielu społeczeństw, narodów trykrotny w ciągu dnia, w ciągu siedmiu dni tygodnia, posiłek dla każdego człowieka. Miliony Azjatów skazywane są z dniem przyjscia na świat na chroniczne niedożywienie, oczekiwanie na powolną śmierć głodową. W Indii, Indonezji, Pakistanie i innych krajach głód zabiera dzienne tysiące istnień ludzkich. W 1945 roku, ostatnim roku okupacji japońskiej, w Wietnamie zmarło w wyniku śmierci głodowej 2 miliony ludzi. Kraj ten, w najbardziej swej części, na północy, potrafił mimo trwającego najazdu kolonialistów francuskich, ich „brudnej” wojny, dźwignąć swą gospodarkę, dać każdemu należną mu miskę ryżu. Dał tym samym przykład podwójnego bohaterstwa i ofiarnego wysiłku, również dla innych narodów azjatyckich. Ukazał, że pragnienie zaspokojenia potrzeb człowieka może przynieść wyniki, jeśli jest to pragnienie wyzwolone wspólnym, skoncentrowanym działaniem. I właśnie ten naród stał się przedmiotem napaści, przedmiotem barbarzyńskiego jego niszczenia przez najbogatsze państwo kapitalistycznego świata. Ale taki naród się nie poddaje.

ZBIGNIEW SOŁUBA

W dniach 12—13 grudnia obradowała w Warszawie krajowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza Sekcji Szkolnictwa Specjalnego. W konferencji tej uczestniczyli: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Świątnicki, prezes ZG ZNP — Marian Walczak, sekretarz ZG ZNP; Władysław Wawrzynowski i Stanisław Krawcówicz. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego reprezentowała dyr. Z. Woźnicka. Obrady prowadził kol. doc. Stanisław Jedlewski i kol. Czesław Kuchowicz.

Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący ustępującego zarządu — dr Kazimierz Kirejczyk.

Działalność sekcji w ostatnich czterech latach skupiała się w sześciu podsekcjach: niewidomych, niedowidzących, głuchych, umysłowo upośledzonych, społecznie niedostosowanych, przewlekłe chorych i kalekich oraz w kilku komisjach, a między innymi: komisji do spraw kształcenia i doskonalenia kadr pedagogicznych szkolnictwa specjalnego, komisji do warunków pracy i bytu nauczycieli i wychowawców szkół i zakładów specjalnych oraz komisji do spraw wydawnictw.

W okresie ostatniej kadencji, podobnie jak w poprzednich, sekcja zajmowała się najbardziej palącymi i istotnymi problemami szkolnictwa specjalnego. Zarząd wychodził bowiem z za-

Z OBRAD SEKCJI SZKOLNICTWA SPECJALNEGO

łożenia, że do praw i obowiązków sekcji należy nie tylko troska o warunki bytu i pracy nauczycieli oraz mobilizowanie ich do najefektywniejszej działalności, lecz także analiza aktualnego stanu szkolnictwa oraz wysuwanie konstruktywnych wniosków i postulatów.

Zagadnieniem centralnym, absorbującym sekcję w omawianym okresie, była pomoc dla nauczycieli szkolnictwa specjalnego w jego trudnej pracy. Problemem tym zajmował się nie tylko zarząd sekcji, lecz także powołane przy nim podsekcje oraz niektóre komisje. W wyniku przeprowadzonych badań i licznych dyskusji sekcja na plan pierwszy wysunęła zagadnienia: lepszego dostosowania ich do różnych kategorii upośledzonych; prawidłowego doboru i kierowania dziećmi upośledzonych do szkół specjalnych; większego dostosowania organizacji i programów szkół i zakładów specjalnych do potrzeb i możliwości dzieci upośledzonych; zaopatrzenia szkół i zakładów specjalnych w odpowiednie urządzenia, specjalne pomoce naukowe i podręczniki; rozwiązanie sprawy specjalnego wychowania przedszkolnego dzieci upośledzonych, zwłaszcza niewidomych i niedowidzących, głuchych i niedosłyszących, umysłowo upośledzonych oraz przewlekłe chorych i kalekich; rozbudowy szkół zawodowych i innych form kształcenia zawodowego upośledzonych, jako najistotniejszej formy przygotowania ich do użytecznego życia w społeczeństwie.

Ponadto sekcja zajmowała się innymi zagadnieniami dotyczącymi poszczególnych działów szkolnictwa specjalnego oraz problemem dostarczania temu szkolnictwu kwalifikowanych kadr, organizację kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli. Sekcja podkreślała zawsze szczególnie silną potrzebę zmiany i udoskonalenia obowiązujących obecnie przepisów i praktyki w zakresie kwalifikowania i kierowania różnych kategorii dzieci do szkół specjalnych. Wychodził bowiem z założenia, że problem udoskonalenia selekcji jest jednym z podstawowych elementów reformy szkolnictwa spe-

cialnego i bez zasadniczych zmian na lepsze w tej dziedzinie, reforma ta stanie się jedynie formalnym aktem prawnym.

Sekcja zajmowała się nie tylko różnorodnymi problemami szkolnictwa specjalnego, lecz także zagadnieniami profilaktyki. We wnioskach zwracała uwagę na konieczność nasilenia badań nad przyczynami powodującymi ślepotę, głuchotę, umysłowe upośledzenie, przestępczość, kalectwo i inne anomalie w rozwoju psychicznym i fizycznym dzieci oraz badań nad sposobami zapobiegania tym przyczynom. Zagadnienia te były także przedmiotem obrad, konferencji i sympozjów naukowych, organizowanych przez sekcję; podejmowano je także w szeregu różnorodnych publikacji.

Sekcja szczerzy się niemałymi osiągnięciami w dziedzinie publikacji z zakresu różnorodnych problemów szkolnictwa specjalnego. Tak np. w ramach „Biblioteki Szkolnictwa Specjalnego” wydano 9 tytułów.

Obecny na konferencji prezes ZG ZNP — Marian Walczak ocenił bardzo wysoko działalność sekcji, podkreślając, że ZG ZNP przywiązuje do jej działalności szczególną wagę. Podziękował od serdecznie ustępującemu zarządowi oraz czołowemu aktywny sekcji za duży wkład pracy w rozwój szkolnictwa specjalnego w Polsce, za podejmowanie najbardziej istotnych problemów z tej dziedziny.

Najbardziej pilne i palące problemy szkolnictwa specjalnego podjęto w dyskusji. Na czoło wysunął się tu problem bazy lokalowej szkolnictwa specjalnego. Wielu mówców podkreślało, że poważną część szkół i zakładów specjalnych mieści się w nieodpowiednich warunkach lokalowych, że w ostatnich kilku latach baza tych zakładów nie uległa właściwie żadnej poprawie. Wskazywano na palące braki w tej dziedzinie i postulowano uwzględnienie najpilniejszych potrzeb w ogólnym planie budownictwa szkolnego.

Szczególnie silnie podkreślano potrzebę zmiany dotychczasowego systemu selekcji dzieci chorych, kalekich, upośledzonych i społecznie niedostosowanych. Sprawą szczególnie istotną jest zdecydowane separowanie dzieci upośledzonych umysłowo od dzieci moralnie zaniedbanych.

Sporo miejsca poświęcono także zreformowanemu programowi szkół specjalnych, zwłaszcza zaś sprawie programu dla szkół specjalnych zawodowych. Domagano się między innymi szerokiej dyskusji nad tymi programami.

W naradzie podjęto problem kadr dla szkolnictwa specjalnego.

Szczególnie dużo miejsca w dyskusji poświęcono problemom dzieci i młodzieży społecznie niedostosowanej. Wskazywano na konieczność stworzenia specjalnej komisji koordynacyjnej, która zajęłaby się problematyką dzieci wymagających specjalnej troski.

Zwracano ponadto uwagę na potrzebę nawiązania ściślejszej współpracy w dziedzinie szkolnictwa specjalnego pomiędzy resortem oświaty i szkolnictwa wyższego, zdrowia i opieki społecznej oraz sprawiedliwości.

Gros dyskutantów wskazało także na potrzebę zacieśnienia ściślejszej więzi pomiędzy sekcją a Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Ponadto podjęto wiele palących problemów szkolnictwa specjalnego, a między innymi: sprawę specjalnych przedszkoli, zagadnienia szkół szpitalnych, problemy socjalno-bytowe kierowników, dyrektorów i nauczycieli pracujących w szkolnictwie specjalnym i wiele innych.

Problemy, które poruszono w dyskusji, oraz wnioski i postulaty wysunięte pod adresem sekcji i resortów, będą przedmiotem wnikliwej analizy nowo wybranego zarządu sekcji. Jego przewodniczącym został ponownie dr Kazimierz Kirejczyk, wiceprzewodniczącymi: kol. dr Stanisław Jedlewski, kol. Leon Kostencki i kol. Czesław Kuchowicz, sekretarzami: kol. Nina Dubinin i kol. Krystyna Łubkowska.

Serdeczne życzenia nowo wybranemu zarządowi złożył w imieniu ZG ZNP, sekretarz Wł. Wawrzynowski.

H. W.

PÓL WIEKU PRACY NAUCZYCIELSKIEJ

Kolega, JÓZEF DELEWSKI rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim w 1911 roku, w powiecie wejherowskim.

Po ukończeniu studiów z zakresu matematyki przeniesiony został w 1921 roku do ówczesnego Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. St. Staszica w Grudziądzu i w tej placówce KN pracował przez cały okres międzywojenny oraz po wyzwoleniu, do 1950 roku. Od tego czasu uczył w grudziądzkim liceum dla pracujących.

Kol. Józef Delewski, mimo swego wieku, aktywnie uczestniczy w pra-

cach organizacji związkowej, przez wiele lat pełnił szereg funkcji w ZNP.

Z dniem 1 września bieżącego roku długoletni, doświadczony pedagog, po 55-letniej pracy, przeszedł na zasłużony wypoczynek — na emeryturę. Nie zerwał jednak kontaktu ze szkołą. Nadal będzie służył młodzieży swą wiedzą, ucząc w niepełnym wymiarze godzin.

Zasłużonemu Jubilatowi składamy najserdeczniejsze życzenia sukcesów w pracy, pomyślności w życiu osobistym i dalszych długich lat życia.

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Grudziądzu

A. J. — Czy tylko z prywatnych datków? — 21
A. J. — Dlaczego fikcja prywatnej radiostacji? — 23

Akon — Akcja Odra-Nysa — 38
Apel do narodu polskiego — 26

Bukalowa D. — Wytrwali i wygrali — 42
Bulgaria kraj róż, słowików i śpiewaków — 37

Butkiewicz M. — Ekonomia oświaty — 49
Chelkowska W. — Byliśmy, jesteśmy, będziemy — 31

(db) 500-lecie II pokoju toruńskiego — 9
Drugi w kraju — 49

Dziadłowicz St. — Polska technika w walce z okupantem — 39

Fizman M. — Przed V Kongresem Techników — 7

Gozdecki T. — Rozwój parlamentaryzmu w Polsce. Cz. I. — 33

Gozdecki T. — Rozwój parlamentaryzmu w Polsce. Cz. II — 34

Gdy naród do boju... — 22

Hoffmann H. — Dla dobra obu narodów — 41 (hw)

JL — Tygodniowy przegląd wydarzeń — 1-26

Kaczor St. — Na konferencjach pedagogicznych — 19

Kakol K. — Na szlaku wojny psychologicznej — 25

Kalita W. — List do redakcji — 33

Kar — My — kobiety — 10

Kotarbinski T. — Trzechsetletnie procesy Galileusza — 15

Kozakiewicz M. — Czy „polski oznacza jednocześnie katolicki”? — 3

Kozakiewicz M. — Thank you, panie profesorze! — 27

Kozakiewicz M. — Dlaczego piszę wciąż to samo? — 42

Krasniewski J. — Oficerowie z szerokim horyzontem — 7

Kraś J. — Seminarium poświęcone PPR — 52

K. W. — O pewnych faktach i dokumentach — 5

K. W. — Anatomia? — 26

K. W. — Dziesięć dni dramatu ludobójców — 17

Lietz Z. — Spod znaku rodła — 33

M. Z. — W osiemdziesiąt rocznicę stracenia proletariatu — 6

Nauczyciel w służbie ojczyźnie — 47

Nasze pokolenie jest dziedziem tradycji — 18

Nie będzie państwa w państwie — 11

Ogólnopolski Komitet FJN — Naród swojej młodzieży — 4

Oracki T. — W walce o polskość. Na Warmii, Mazurach i Powiślu — 30

Ostatnia szarża kawalerii — 35

Portret kardynała — 14

Poznański H. — Nieznana karta w rejestrze hitlerowskich zbrodni — 29

Projekt mapy obrazującej udział Polaków w ostatniej wojnie — 26

Przed 30 laty w Hiszpanii — 16

Plaszynski A. — Międzynarodowy Dom Naukowiec — 37

Rataj M. — 20 lat pracy — 32

Rataj M. — Z walki o jedność ruchu zawodowego — 36

Roznica wielkiej zimowej ofensywy — 3

Rybarczyk M. — FISE w Warszawie — 24

Skalska R. — Tam, gdzie wróciła Polska — 38

Sochacki T. — W hołdzie ceniom bohaterów — 22

Sochacki T. — Cel: wychowanie patriotyczne — 42

Soluba Z. — Notatnik — 27-33, 41-42, 44, 46-52

Tytuł do chwaly — 10

Wanat W. — Euchaista, Poliboto, Leptis Magna a dekret Soboru — 16

Westerplatte — 42

Wieczorek J. — Nauczyciele w walce o polskość — 28

Wojciechowski K. — Biskupi nigdy narodu nie zdradzili — 9

Wojciechowski K. — Pamiętamy i przestrzegamy — 19

Wojciechowski K. — Śladami kłatwy — 20

Wojciechowski K. — Vertreibungverluste — 24

Wojciechowski K. — Audiencja — 29

Wojciechowski K. — Polski wrzesień — 35

Wychowanie dla świata bez wojny — 33

(z) — Pamięci poległych — 24

(z) — Stosunek biskupów niemieckich do hitlerizmu — 8

Zarząd Główny ZNP — Do wszystkich członków Związku — 5

Z komunikatu Urzędu Rady Ministrów — 3

Z obrad sesji Ogólnopolskiego Komitetu FJN — 4

Z prac Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. 3, 7, 8, 12, 15, 45, 48

Związki kulturalne porobiła przyjaźń — 45

Zakawa M. — 20 lat UNESCO — 45

TYSIĄCLECIE I KONGRES KULTURY POLSKIEJ

Bukalowa D. — Akademia Zamocensis — 11

Choroński J. — Echa Grunwaldu. Pieśń. Tekst i nuty — 17

(deb) — Oświata i nauka podstawą rozwoju kultury — 41

Dźwięki ze zgliszcz, świetna jak nigdy — 41

Gojzewski R. — Młodzież na Tysiąclecie — 38

H. — W świetle haru i kształtów — 41

HW. — Teatr mój widzę ogromny — 41

Jedlewska K. — Edukacja teatralna — 41

K. — Literatura polska na świecie — 41

Kar. — Chorin, ale nie tylko — 41

Klemensiewicz Z. — O kształtowaniu postawy kulturalnej — 41

Kruk M. — Mizeryja szkolna — 14

Kruk M. — Z kraju Janosika — 38

Kruk M. — Z paleta w herbie — 40

K. W. — Plemię Kadłubka — 2

K. W. — Wykleci władcy — 7

K. W. — Jezuita — 15

K. W. — Ksiądz Piotr Sciegienny — 22

Laudański W. — Nauczyciele wśród pisarzy ludowych — 39

(mk) — Skarby architektury polskiej — 41

Mohuczy E. — W 60 rocznicę strajków szkolnych na Pomorzu — 52

Oleż Z. — Jubileusz w Solcu — 27

Rogalska K. — 50 i młodość — 31

Sejm PRL. rocznica Tysiąclecia Państwa Polskiego — 31

(So) — Polska szkoła filmowa — 41

Święto linowe w roku Tysiąclecia — 30

Szkoła światłych obywateli — 9

T. S. — Ślad naz ród — 19

U progu ostatniego roku Tysiąclecia — 2

W imię tysiąclecia praw — 1

Wielki Sejm Kultury — 42

Witalewska H. — 800 lat „Malachowianki” — 17

Witalewska H. — W najstarszej szkole nauczycieli — 12

Witalewska H. — Sarmackie Ateny — 20

Witalewska H. — Pod znakiem Tysiąclecia — 24

Witalewska H. — Młodość starego Płocka — 28

Witalewska H. — „Jak się ma, Kochane” — 38

W. K. — Szkoły jezuitki — 16

Władka: Dwie koncepcje Tysiąclecia — 17

PROBLEMY KULTURALNO-OSWIATOWE

Bukalowa D. — Znak czasu — 36

Bukalowa D. — Kierunek Poznań — 38

Bukalowa D. — Na trasie dom-szkola — 48

DB. — O internatach inaczej — 50

Feja J. — Przeciwno tymczasowości — 6

hw. — Kultura — sport — samokształcenie — 1

hw. — Awans wychowania fizycznego — 14

H. W. — U Niemców przyjaciel — 46

Jarosinski W. — Umocnić socjalistyczny charakter polskiej szkoły. Przemówienie w Sejmie — 11

Kończy się rok 1966 — 52

SPIS TREŚCI • 1966 •

Kończąc Oświaty i Nauki — 27, 49, 44, 43, 51

Kozakiewicz M. — Ciepło do matury daleko — 8

Kozakiewicz M. — O znak Q dla oświaty — 35

Kozakiewicz M. — Mowa tragiczna... — 47

Kraś J. — O poprawę pozycji WF i sportu w szkole — 6

Krasniewski J. — Z myślą o przyszłych pokoleniach. Wywiad z Czesławem Wycciem — 27

Krasniewski J. — Rzeszowski refleksje — 33

Krasniewski J. — Warszawski-Powszechny — 51

Ministerstwo Oświaty informuje — 1-10

Nominacje w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — 51

Przed rozpoczęciem roku szkolnego — 35

Rogalska K. — Kłopotów nie ubywa — 22

Rok szkolny rozpoczyna — 36

Rybarczyk M. — Keiner zwołd pilnie pozostawiany — 35

Rzasa St. — Pora skończyć z odciążaniem — 43

Sejm pracuje — 29, 47

Sterzycki J. — Internaty — 9

Sterzycki J. — Internatowe problemy — 34

Utworzenie Urzędu Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — 47

Wojciechowski K. — Jak daleka jest droga do szkoły — 43

Worczyk J. — Planowanie oświaty w środowisku wielkomiejskim — 3

W sprawie szkolnictwa narodowościowego — 30

Zakończył się rok szkolny — 26

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

(db) — U progu reformy szkolnictwa zawodowego — 9

Kuberski J. — Problemy zarządzania szkolnictwem zawodowym — 15

M. R. — Problem ważny i trudny — 16

Programy i podręczniki dla szkół zawodowych — 21

Rybarczyk M. — Uwagi i propozycje — 21

OSWIATA I SZKOLNICTWO ZA GRANICĄ

Dom pioniera w Gerze NRD — 1

Gimnazjum im. Czere w Budapeszcie — 2

Kakietek W. — Rozwój oświaty w Mongolii — 40

M. R. — Seminarium FISE w Budapeszcie — 23

Poustka P. — Nowości w szkolnictwie CSRS — 13

Skapski M. — Szkoła kadr kulturalnych (ZSRR) — 32

Suchodolski B. — Dziesięcioletnie wykształcenie powszechne w ZSRR — 2

Suchodolski B. — Badania rzeczywistości społecznej a nowe zadania kształcenia w ZSRR — 3

Suchodolski B. — Kształcenie uzdolnień specjalnych — szkoły „profilowane” w ZSRR — 5

Szkoły dla młodzieży uzdolnionej (CSRS) — 7

W szkole w Bornu NRD — 1

REFORMA USTROJU SZKOLNEGO

Bukalowa D. — Przed wielką próbą — 25

DB. — Pod znakiem ósmej klasy — 31

DB. (kr) HW — Pierwsze dni ośmiolatki — 37

Dobosiewicz St. — Reforma programowa liceów ogólnokształcących — 1

Dobosiewicz St. — Problemy współczesności w reformowanym liceum — 5

Dobosiewicz St. — Plan nauczania w nowym liceum ogólnokształcącym — 15

Dobosiewicz St. — Zadania dydaktyczne w nowym roku szkolnym — 41

Gruberowa K. — Wyniki pewnych badań — 19

Heliwig J. — Kierunek: nowoczesność — 28

H. W. — W centrum uwagi klasy ósme — 36

H. W. — Wystawa podręczników dla ośmiolatki — 49

Jabłoński H. — Szkolnictwo wyższe wobec reformy — 11

(kr) — Z nowych programów zreformowanych liceów — 18

Mosur R. — Konieczna reorganizacja nauczania początkowego — 20

Nowak Cz. — Uczniowie są dorośli — 3

Organizacja roku szkolnego 1966/67 — 16

Pajka St. — Nowy rok szkolny na Kurpiach — 31

Przed nowym rokiem szkolnym — 30

Rogalska K. — Trudny start ośmiolatki — 17

Sejm o reformie szkolnej — 11

Sterzycki J. — Szkoła pomaturalna szkołą przyszłości, ale... — 6

Sterzycki J. — A zajęcia pozalekcyjne? — 37

Sterzycki J. — Spór o wakacje — 44

Szedł Fr. — Przed zmianą zbadaj — 20

Tulodziecki W. — Reforma oświaty służy przyszłości młodzieży i kraju. Przemówienie w Sejmie — 11

Tulodziecki W. — Nowe metody warunkiem powodzenia. Fragmenty przemówienia ministra do nauczycieli — 36

Uchwala Sejmu PRL — 11

Walczak M. — Szkoła lepsza, wydajniejsza, nowoczesniejsza. — 36

W Bardzie Śląskim — 31

Wiśniak St. — Konieczna współpraca — 39

W. I. — Więcej troski o inspektoriat — 38

Wkład nauczycielstwa w dzieło reformy szkolnej — Z debaty sejmowej — 11

Wojciechowski K. — Na progu ośmiolatki. Wywiad z ministrem Tulodzieckim — 4

Wojciechowski K. — Przygotowanie do nowego roku szkolnego — 13

POSTĘP I EKSPERYMENTY SZKOLNO-PEDAGOGICZNE

Bukalowa D. — Eksperyment lubelski po dwóch latach — 14

Bukalowa D. — Uczą, lepiej, szybciej, więcej — 26

Bukalowa D. — Na drogach nowatorstwa — 29

Bukalowa D. — W szkole naprawdę wiodącej — 45

DB. — Nowy etap pracy szkół wiodących — 43

Drabiński T. — Czy warto eksperymentować — 13

Heliwig J. — Poznański klub nauczycielnowatorów — 11

(kr) — Dla nauczycieli szkół wiodących — 21

Lewandowski Z. — Na drodze poszukiwania myśli pedagogicznej — 20

Nagrodzeni za odczyty pedagogiczne — 29

Wiśniowski St. — Rada postępu pedagogicznego. Poznań — 1

Witalewska H. — Kolorowe dźwięki — 26

POMOCE NAUKOWE, ZAOPATRZENIE

DB. — Bez bicia na alarm — 32

DB. — Hasło: klasa VIII — 33

DB. — Podręczniki z PZWS — 33

Feja J. — Kwoty niewielkie, lecz potrzebne — 12

HW. — Co można kupić obecnie — 9

HW. — Wykaz pomocy naukowych — 5

Kowalik M. — Język polski — audiowizualnie — 36

Kozakiewicz M. — Straszny wynalazek — 9

Merena J. — Co dzieje się z naszą produkcją? — 41

Obłącki A. — Przewrzesniowe refleksje — 6

Rogalska K. — Dlaczego kosztem nauczyciela — 16

Rogalska K. — A jednak kosztem nauczyciela — 44

Rusinowski L. — Gra warta świeczki — 51

Rybarczyk M. — Diabeł ma maszynę — 8

(tes) — Z atlasami nadal kruch — 25

WYNIKI NAUCZANIA

Antoski T. — Zielone światło dla dobrej roboty — 46

Bukalowa D. — Mniej sloganów, więcej wiedzy — 24

Bzdęga M. — Szkoła szkole nie równa — 46

DB. — Przed maturami — 21

Ilość czy jakość? — 38

Jędrzejak M. — Cztery oceny to za mało — 2

Kaczmarek Z. — Nauczyciel też człowiek — 46

Kaporowicz Wł. — Gdzie tkwią przyczyny — 43

Kar. — Pozytywna z krytyką — 4

Kęs J. — Walka o „środek” — 51

(kr) — Zmiany w systemie punktowania — 13

(kr) — Matury w szkołach podstawowych — 27

Kuligowska K. — Przed badaniami wyników nauczania — 21

Kuligowska K. — Badania, wyniki, wnioski — 50

Kupiszewski M. — Warunki uzyskania znaku jakości — 46

Natura E. — Moim zdaniem — 43

Nauczyciel technik — Na dobrej jakości nigdy się nie traci — 49

Norwa J. — Sposobów może być kilka — 1

DB. — Z obrad Sekcji Bibliotekarskiej — 46
DB. — Z obrad Sekcji Szkolnictwa Rolniczego — 47
(db) — Z obrad Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi — 49
(dch) — Posiedzenie Prezydium ZG ZNP — 10, 23
(dch) — Z obrad Sekcji Emerytów — 50
(dch) — Z działalności Sekcji Nauki — 14
(dch) — Z narady ZG ZNP — 27
Dyskusja na Plenum ZG ZNP — 1
H. W. — Sekcja Opieki nad Dzieckiem — 44
H. W. — Z obrad Sekcji Szkolnictwa Zawodowego — 22
H. W. — Z obrad Sekcji Kształcenia Nauczycieli — 50
H. W. — Z obrad Sekcji Szkolnictwa Specjalnego — 52
Jachranka — 41
Janicki J. — Z obrad Sekcji Społeczno-Oświatowej — 48
K. W. — Prezydium ZG ZNP — 28
Krawciewicz St. — Pedagogiczna działalność sekcji związkowych — 10
Kr. — Z obrad Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego — 47
Leszczyński J., Mazolan L. — Czterdziestolecie naszego sanatorium — 29
(m) — Z obrad Sekcji Szkolnictwa Zawodowego — 48
(m) — Z działalności okręgowej Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi — 20
M. R. — Prezydium Zarządu Głównego ZNP — 49
Międzyzwiązkowa komisja pracowników nauki — 17
Molda J. — Współpraca ZSP — ZNP — 25
Narada w Zarządzie Głównym ZNP — 41
Nowy Dom Zdrowia w Nałęczowie — 10
Organizacja związkowa w szkole wyższej — 16
Ozga Wl. — Dom Zdrowia w Nałęczowie — 9
Pawlak Z. — Jesteśmy sobie potrzebni — 15
Plenum Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi — 1
Plenum Zarządu Głównego ZNP — 1
Posiedzenie Prezydium ZG ZNP — 19
Prezydium Plenum — 45
Prezydium Zarządu Głównego ZNP — 40
Prezydium ZG ZNP — 52
Remiszewski J. — Kampania sprawozdawczo-wyborcza w sekcjach szkolnictwa rolniczego — 19
Walczak M. — Dorobek i perspektywy ZG ZNP — 1
Walczak M. — Naszym zadaniem służyć nauczycielowi — 8
Wierchowicki B. — II Plenum KRKFIT — 19
Z obrad Sekcji Administracji Szkolnej — 45
Z prac Sekcji Kształcenia Nauczycieli — 8
Ziółkowski M. — Seminarium Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Poza-szkolnego — 4
Związek wobec zadań szkolnictwa wyższego. Dyskusja na Plenum ZG ZNP — 18

ZNP — HISTORIA

Na 60-lecie ZNP — 5
Pokojski W. — W dwudziestą rocznicę zjazdu nauczycieli polskich w Niemczech — 12
Sienniczanie i Milenium — 18
Sz. M. — 60 lat ZNP. Sesja popularnonaukowa w Lesznie — 4
(tes) — Tradycje czekają na kronikarzy — 14
(z) — 60 lat ZNP. Sesja popularnonaukowa w Warszawie — 4

WCZASY, KURSY, SPORT

Brza — Nowy dom czasowy w Piwnicznej — 29
D. B. — W opinii nauczycieli — 34
Dzieci III turnusu czasów rodzinnych. List z czasów — 34
Informacje o wycieczkach zagranicznych — 10-20, 26-30, 46
Janicki J. — Na kursie sztuki współczesnej — 31
Jędraś St. — Wczasy i kursy — 31
Kowalska W. — Rada Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP — 14
Krajowa Rada KPIT ZNP: Uwaga nauczyciele turyści — 24
Krajowa Rada KPIT: Lekkoatletyczna spartakiada — 32
Krakus L. — Prezydium Krajowej Rady KPIT ZNP — 12
Kraśniewski J. — Samokształcenie (kursy wakacyjne) — 35
Kruk M. — Nauczycielskie wakacje — 27
L. K. — My się wody nie boimy — 9
L. K. — Drugi turniej szachowy: Wojsko Polskie — ZNP, 9:3 — 2
(M) — Wczasy na piątkę — 36
(mary) — Poczłówek z Zakopanego — 34
Maślanka J. — Kursy wakacyjne — 16
Mistrzostwa Europy w Budapeszcie — 37
(mr) — Kontakt z dobrą rozrywką — wypożyczyn — 33
Osuch E. — Wczasy w Nałęczowie — 29
Osuchowa J. — W Ciechocinku miłe rozczarowanie — 34
Ozga Wl. — Na wczasach nauczycielskich — 27
Puto M. — Niedziela sportowa nauczycieli — 26
Puto M. — Złot turystyczno-sportowy — 34
Puto M. — Nauczyciele o turystyce ZNP — 38
Puto M. — W trosce o dalszy rozwój turystyki ZNP — 10
Sochacki T. — Kaspijska wyprawa — 32
Sochacki T. — Liczą się tylko kursy — 34
(tes) — Spotkanie przy ping-pongowym stole — 16
Wczasy i lecnicztwo — 19
Wczasowe wakaty — 35
Witalewska H. — Olimpijskie przeżycia — 46
Witkowska H. — Związkowe wakacyjne kursy pedagogiczne i społeczno-oświatowe — 18
Zieliński R. — Sport i turystyka na Kieleczyźnie — 14

SYLWETKI

Benedykt Kubski — 49
Dąbrowski Jacek — Tyle wieków i ten rok — 52
Dobosz S. — Nasza wielka pani — 16
25 lat temu. Tadeusz Zielenka-Boy — 33
Feliks Urbanik — 10
Janina Koczur — 50
Kownas Z. — Ilu było takich — 21
Kraśniewski J. — O tym jak bibliotekarz... — 19
Kruk M. — Julian Marchlewski — humanista — 21
Leokadia Marciniak — Robert Kożuszniak — 5
Lis St. — Nowe oblicze starej Lubianki — 30
Marian Hirszteld — 18
Mendykowa Irena — Poeta żołnierz — 32
Michał Hornowski — 39
MZ. — Adam Próchnik (1892-1942) — 22
Nie zapomniemy o bohaterach — 47
Ognisko Emerytów ZNP, Warszawa Śródmieście — Jadwiga Barszczewska-Michalowska — 24
Podgórczyński J. — Jeszcze o „Naszej wielkiej pani” — 18
Polkowski W. — Stanisław Kalinowski — 13
Pół wieku pracy pedagogicznej — 1-6, 10, 11, 13, 15, 21, 25, 26, 30, 37, 39-41, 43, 45-47, 49, 50, 52
Prof. dr Leopold Jurkiewicz — 17

Rogalska K. — W szkole na wzgórzu — 4
Rogalska K. — Laureaci — 32
Rybarski M. — Uczyl wrażliwość na piękno — 37
Schoenbrenner J. — Pamięci Zofii Władych — 27
Szulkin M. — Szczepan Kowalczyk — 44
Szmagłewska S. — Ziemia zabrała Jana Brzechwę — 27
Tadeusz Kotarbiński — 15
Temkin M. — Mówić o nim trzeba prosto — 32
(tes) — Zaszczyt i obowiązek — 48
TK. — Nauczyciel ze Słaska — 31
Turek B. U. Jarzab — Droga redakcji — 23
W dwudziestą rocznicę urodzin — 33
Wacław Polkowski — 32
Witkowski W.W. — Wspomnienie o Aleksym Norwimskim — 35
Włodzimierz Raclawicki — 44
Złote odznaki ZNP — 50

LITERATURA PIĘKNA POPULARNONAUKOWA

Dobrowolski St. — Stare miasto zwycięży. Wiersz — 32
Książki I. W. „Nasza Księgarnia” — 5, 10, 13, 15, 21, 27, 45, 50, 51.
Ladyska A. — Kult i anatema — 19
Nowości wydawnicze — 1-52
(tes) — Z pozycją na co dzień — 45
Witalewska H. — Książki, na które czekamy — 13
Wydawnictwa GUS — 14

ZNP — DZIAŁALNOŚĆ OGNIW

BD. — Bydgoskie Plenum ZNP — 7
Bednarczyk T. — Opole — wysoka ocena działalności ZNP — 21
Broniak S. — Współpraca daje efekty — 3
Bukalowa D. — W Lublinie — 22
Chamczyk J. — Plenum w gdańskim okręgu ZNP — 9
Chrzczonowicz D. — Dorobek gdańskiej organizacji związkowej — 20
Chrzczonowicz D. — W Koszalinie — 22
Chrzczonowicz D. — W Olsztynie — 25
Chrzczonowicz D. — W Warszawie — 26
Czerlica W. — X-lecie klubu nauczycielskiego w Łodzi — 8
Dański A. — Klub ZNP — Bierzwnik — 25
(dch) — O czym mówi się na zjazdach powiatowych — 16
Górawski K. — Więcej takich przykładów — 13
(hw) — Łódzkie zespoły artystyczne — 26
Janicki J. — W Łodzi — 22
Jeziorński St. — Pozytywne spotkanie — 6
J. S. — Rozwijamy zainteresowania — 2
Kaczor St. — Na konferencji rejonowej w Bieżuniu — 14
Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogniwach ZNP — trwa — 7
K. M. — W Zielonej Górze — 25
Kowalik M. — Rakowski refleksje — 12
Kraśniewski J. — Białostocka czterolatka — 21
Kronika związkowa — 1-3, 5, 7, 8, 10-12, 15-18, 21, 24, 25, 28-30, 35, 42-44, 49, 50, 51
Kruk M. — Czy klubowy spleen? — 2
Kruk M. — W Rzeszowie — 22
Kruk M. — W Kielcach — 24
Kruk M. — W Katowicach — 26
Kwapien M. — Pomiędzy Warszawą a Przysuchą — 34
Lewicki J. — Klub nauczyciela w Radzynie — 2
(mk) — W Poznaniu — 24
(mr) — W Łodzi (woj.) — 24
M. R. — We Wrocławiu — 25
(mr) — W Krakowie — 26
Nasze ognisko dobrze pracuje — 1-6, 9-11, 13, 14, 17-19, 21, 22, 24-31, 37, 38, 42, 43, 46, 49-52
Olczak J. — Forma warta upowszechnienia — 15
Pajka St. — Kilka uwag w sprawie wycieczek — 26
Pelczar A. — Podziękowanie — 26
Plenum Zarządu Warszawskiego — 3
Puszczewicz B. — Poszukujemy nowych form pracy — 45
S. G. — Ognisko ZNP Krzywa — przoduje — 39
S. G. — Poznańskie Plenum ZO ZNP — 42
Sutkowski L. — W Szczecinie — 24
(tes) — Powiatowy sejmik nauczycielski — 8
T. S. — W Warszawie — woj. — 25
W. M. — Sanocki Dom Nauczyciela — 4
Walczak M. — Dorobek i program działalności — 28
W. D. — Protokół to nie tylko formalność — 35
Wojciechowski K. — W Bydgoszczy — 22
Wojciechowski K. — W Starym Zakrzewiu — 26
Z narady prezesów okręgów ZNP — 8
Z. W. — Turniej szachowy nauczycieli — 1

INWESTYCJE, SPRAWY BYTOWE NAUCZYCIELI

Bukalowa D. — Remonty przed ostatnim dzwonkiem — 34
Chrzczonowicz D. — Jak „obejść prawo” — 10
Chrzczonowicz D. — Czyżby wyjęci spod uprawnień ustawy? — 17
Chrzczonowicz D. — Wspólny pokój — 35
H. W. — Co z remontami? — 26
J. K. — Kłopoty z ogrzewaniem — 4
(k) — Znowu kłopoty z GS — 22
Kruk M. — Gdy za słowami uznania idą czyny — 4
Kruk M. — Samochodem przez powiat — 30
Kruk M. — Gdzie zamieszkać... — 34
Kruk M. — Brak możliwości czy bezradność — 35
(kr) — Pięćlatka SFBSiI — 51
(m) — Szkoły pomniki ofiarności — 37
Matka — I „pomieszczać” też trzeba — 44
M. R. — Samochodem przez powiat — 33
Nie tylko szkoły — także mieszkania — 7
Nowa Tysiąclatka w Katowicach — 42
Pajka St. — Prawo tak a życie inaczej — 6
Rybarski M. — Akcja Szymbark — 4
Rybarski M. — Jak mieszkać? — 44
Rybarski M. — A na to wszystko patrzy młodzież — 49
Sutkowski L. — Społeczeństwo szczecińskie swojej młodzieży — 8
(tes) — Listy: mieszkaniowe kłopoty — 47
Turek z Bartoszyca — Nowy wiatr — stare nawyki — 12
Wawrzyński T. — We wsi Siemichorze... — 9
W. M. — Na 75-lecie Częstochowy — 8
Werko A. — Poza kolejką — 20
Wlazły R. — Dom nauczyciela w Lublinie — 15
Woznika J. — Nowe szkoły w Jablonie — 43

RECENZJE KSIĄZEK, PRZEGLĄDY CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH POLITYCZNYCH

A. M. — Cenna pomoc — 1
Co to jest higiena psychiczna? — 3
Czy masz już Kalendarz Nauczycielski — 42
Dąbrowska K. — Z pomocą poloniście — 21
20 lat „Zycia Szkoły” — 3

Emzet — Na łamach prasy — 1-52
Gmytrasiewicz M. — Rola budżetu w rozwoju kształcenia — 16
(j) — Przegląd czasopism pedagogicznych — 43-52
Jędraś St. — W sprawie recenzji — 48
J. Kraś — Biblioteka wychowania obywatelskiego — 4
J. Kraś — Tysiąclacie w wydawnictwach MON — 18
Kozakiewicz M. — „Oświata a gospodarka narodowa” — 49
Kraśniewski J. — Psychologia człowieka — 13
Krawczyk M. — Propagandystyka wychowania fizycznego — 2
Kulakowska D. — Lwa Tolstoja związku z Polską — 45
K. W. — Opieka nad dziećmi i młodzieżą — 3
K. W. — Wizytacja szkoły — 14
K. W. — Metodologia wychowania — 29
K. W. — Ocena szkolna — 44
Lektor J. — 3-7, 12-19, 21, 22, 24-27, 33-35, 38-42
Lewicki St. — Male cenne słowniki — 6
Makuch E. — „Książka bijąca na alarm” — 49
Malinowski T. — Nauczyciel a zawód — 17
Malinowski T. — Ocena pracy nauczyciela — 51
Morawski St. — „Edukacja filmowa” — książka argument — 11
Miesięcznik literacki — 36
(mz) — Rozwój szkolnictwa zawodowego w ZSRR — 28
(mz) — Reforma szkolnictwa ogólnokształcącego — 29
(mz) — Przewody doktorskie — 30
(mz) — Zakład metod nauczania i wychowania Politechniki Warszawskiej — 51
(mz) — Wychowanie i nauczanie w kł. VIII — 32
M. Z. — Sprawa polska w 1918 r. — 17
„Nauka dla wszystkich” — 50
Nowy zeszyt „Początek” — 6
Pod kątem abstrakcyjnego ucznia — 7
Polska 1944-1965 — 24
Przebieg Historyczno-Oświatowy — 24
Sosnowski J. — Czas wolny i jego problematyka społeczno-wychowawcza — 19
Sosnowski J. — Społeczna funkcja oświaty dla pracujących — 26
Sosnowski J. — Nauczyciel w opinii uczniów i kolegów — 35
Sosnowski J. — Książka bijąca na alarm — 46
100 numerów „Kultury i Życia” — 46
St. B. — „Przebieg Historyczno-Oświatowy” — 47
(tes) — „Nowa Szkoła” — 36
(tes) — „Nauczyciel i Wychowanie” — 37
Witalewska H. — „Perspektywy wychowawcze sztuki” — 38
Wojciechowski K. — Złożenia reformy szkoły podstawowej — 1
(z) — Kraj Rad — 12, 20-52
Zalewski J. — O powszechności kształcenia na poziomie średnim — 6
Zalewski J. — Pedagogika opiekuńcza a związki zawodowe — 27
Z kart postępowej działalności — 48

FILM, TV, RADIO, SZTUKA

A. Z. — Przegląd teatrów SN — 25
Ciesiołka F. — Utwory Konopnickiej w dziecięcych ilustracjach — 9
Er. Ka. — Lekcja szkolna na scenie — 2
Faraon — 14
(hw) — Międzynarodowe spotkanie nauczycieli sztuki — 9
Jarosz Fr. — Proponuję nagranie audycji szkolnych — 11
Kar. — Milczenie, które wstrząsnęło światem — 19
Łopatkowa M. — Potrzebne — nie skreślać — 5
(mar) — Film o kampanii wrześniowej — 38
Osuch E. — Szkolne audycje radiowe z języka rosyjskiego — 8
Sosnowski J. — Nauczyciel i teatr — 31
Turkowski L. — A może od której klasy? — 13
Wiesniak St. — Cztery pancerni i pies — 50
Witalewska H. — Od ilu lat? — 8
Witalewska H. — Teatr bliżej młodzieży — 14
Witalewska H. — „Lenin w Polsce” — 18
Witalewska H. — Radość urzeczywistniania siebie — 36
Witalewska H. — Wkład Polaków — 42

POLEMIKI — DYSKUSJE

Bukowiecki St. — Zaczynamy od szkoły podstawowej — 12
Kozakiewicz M. — Cui bono? — 24
Kozakiewicz M. — Przeciw milczeniu — 31
Kozakiewicz M. — Po co nauczycielom samochód? — 40
Kozakiewicz M. — Konflikty — 51
Łodziańska — Stereotypy — 11
Łopatkowa M. — O prawo do macierzyństwa — 2
Łopatkowa M. — „Trudni” nauczyciele — 15
Majewski T. — Dzielimy się doświadczeniami — 17
Naturańska E. — Szkolnictwo od macochy — 10
Naturańska E. — Prawdziwa nauka czy kursiki? — 13
Rogalska K. — Audycja — 37
Sochacki T. — Dyrektor contra... dobre obyczaje — 4
Sochacki T. — Paradoxy tylko pozorny — 6
Sochacki T. — Kto zaczął? — 9
Sochacki T. — Też będziesz starym człowiekiem — 10
Sochacki T. — Ulgowa taryfa — 37
(tes) — Zwierzenia — 18
(tes) — Przyjemność? — 20

INTERWENCJE

Bukalowa D. — Autorytet pedagoga — sprawa publiczna — 16
Kruk M., Rybarski M. — Aż trudno uwierzyć — 29
Nauczycielka mieszka w stodole — 43
Rogalska K. — Dochodzenie trwa — 8
Rybarski M. — Nie-martwe dusze — 3
Rybarski M. — Kto pierwszy rzuci kamieniem — 9
Rybarski M. — Jakoś to będzie — 24
Rybarski M. — Proszę o interwencję — 23
Rybarski M. — Murzyn może odejść — 43
Rybarski M. — Przenosimy ze stanowiska — 46
Sochacki T. — Piłne do załatwienia — 7
Sochacki T. — Już nie w stodole — 49
Sprawy, które niepokoją — 1-10, 12-13, 16, 19, 20, 22, 24, 27, 28, 30
Śladem naszych interwencji — 11, 15, 41, 48
Wojciechowski K. — W trosce o własny autorytet? — 14
Wśród prawdziwych przyjaciół — 44

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA NAUCZYCIELI

Cybulski A. — Jak prowadzić kluby — 10
er-ka — Dla siebie i środowiska — 13
Janusz Cz. — Nauczyciele regionaliści — 3
Kulma T. — Pod adresem zarządów ognisk ZNP — 28

Kruk M. — ZNP-nauczyciel-rada narodowa — 5
Łopatkowa M. — Z rozważań nad funkcją społeczną nauczyciela działacza kulturalnego — 20
Pajka St. — Nie można pominąć... — 28
Ratuś Br. — Nauczyciel „oddelegowany” — 23
Sosnowski J. — Nauczyciel-społecznik w mieście — 42
TE-ES — Cenny dar — 21
W każdej dziedzinie życia — 40

KONKURSY

Festiwalowy konkurs literacki: Nauczyciel wychowawca w szkole i środowisku — 17, 36, 39
Gilewicz A. — Narada inspektorów pracy ZNP — konkurs BHP — 24
Kania A. — Tradycje-wojsko-kraj. Konkurs filmowy — 2
Konkurs-ankieta: Pierwsze kroki — 23
Konkurs BHP — 29
Konkurs Centrali Surowców Włóchnych: Kto zbierze więcej — 49
Konkurs „Ekranu” — 38
Konkurs „Polityki” — 23
Konkurs SKO: Październik miesiącem oszczędności — 42
Konkurs: Moje życie i praca na wsi — 16
Konkurs: Etyka zawodowa nauczyciela. Skład jury. — 19
Konkurs fotograficzny: Poznajmy własny region — 19
Konkurs ZMS, ZMW i in.: „Mój wakacyjny hułec” — 15
Pokłosie konkursu „300 tysięcy” — 2
Sładami Tysiąclecia — 25, 26
Uwaga nauczyciele plastycy i fotograficy — 20
Wasze opinie o „Głosie” — 12
Wielki konkurs „Głosu Nauczycielskiego”, „Żołnierza Wolności” i „Żołnierza Polskiego”: „Jak rozwijam w swojej pracy wychowawczą patriotyzm młodzieży” — 15, 21, 24
Wojciechowski K. — „Jak rozwijam w swej pracy wychowawczej patriotyzm młodzieży”. Zakonczenie konkursu — 51
Wielki konkurs — rozstrzygnięty — 51
Wyniki konkursu BHP — 3
Wyniki konkursu: Spędzamy wakacje w 1965 roku na ziemi koszalińskiej bez wypadków — 5
Wyniki konkursu na elementarz — 47
Wyniki konkursu: Szkoła bezpiecznym miejscem dla dzieci — 49
Zwycięzcy szkół nr 38 — 22

PORADNICTWO PRAWNE

Co nowego w Dzienniku Urzędowym — 36, 40, 42, 46
Gdy zmieniamy miejsce pracy — 2, 23
Idziemy na urlop — 4
Inne przywileje — 23
Inwentaryzacja — 50
Jak uzyskać mianowanie — 23
Listy — 50, 51
(mak) — Dzielimy działkę szkolną — 38
Nim podejmiemy pracę — 23
Prawnik wyjaśnia — 1-30, 32-46, 49-52
Prawo do mieszkania — 23
Składki i opłaty szkolne — 13
Urlopy macierzyńskie — 39
Wieliczko A. — Zmiany przepisów regulaminowych PKZP — 37
W sprawie ubezpieczenia uczniów — 36
Zadaniem nauczyciela jest... — 23
Zanim pójdiesz na urlop — 25
Zasady wynagrodzeń — 23

ROŻNE

Bale wojewódziny Firlejowej ze świętymi — 15
Bieszczadowska R. — Przyjmijmy ich serdecznie — 26
Bilska A. — Nauczyciele w festiwalu kulturalnym — 50
Bohatkiewicz J. — Za drutami — 5
Bukalowa D. — Biblioteka — nie zawsze doceniana — 3
Bukalowa D. — Na szczęście pogoda dopisała — 33
Bukalowa D. — „Rodzice są zdrowi” — 50
Cz. T. — Wyśpiewane laury — 25
Czarnomski K. — Spotkanie przyjaźni — 34
Czy wiecie że... — 27-36, 38, 39, 41, 43, 45-47, 49, 50, 51
DB. — Z działalności Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej — 38
DB. — Dość ofiar na szosach — 43
Domagała Z. — „By umiał czytać z książki do nabożeństwa” — 14
Do Marszałka Polską, Tow. Mariana Sychalskiego — 42
Dziedzic F. — Urządzenie klasy — 36
10-lecie „Naszej Ojczyzny” — 34
Dziesięć lat „Prawa i Życia” — 20
Feja J. — Przykład godny naśladowania — 15
Feja J. — Czytajmy „Głos Nauczycielski” — 38
(hw) — Dni prasy i książki technicznej — 42
(ik) — Nie tylko ekonomiczne efekty — 23
Inwentaryzacja — 2
Jeśli masz kłopoty — 23
Jędrzejak M. — Jeszcze w sprawie dzienników lekcyjnych — 3
Kopczyński J. — Akceleracja — 46
Kotarski St. — Wystawa exlibrisu szkolnego — 21
Komunikat Funduszu Stypendialnego przy ZG ZNP — 26
Kubica St. — Delegacja nauczycieli bułgarskich w Polsce — 29
Kucharek I. — Gdzie przebywacie szlachetni ludzie? — 15
Kraśniewski J. — Stare tradycje — dynamiczna współczesność — 14
Kraśniewski J. — Instytut przyjaźni — 15
Łopatkowa M. — Rekrutacja — ale jaka? — 34
Moździerz A. — Powrót — 6
Młoda nauczycielka — Nie mogę płakać — 30
Miyński L. — Do przyjaciół z Warszawy — 32
M. S. — Czas pokaże — 44
Nagrody ministra oświaty — 7
Nauczycielka — List do redakcji — 49
Nasi korespondenci informują — 27-30
Nawiązują korespondencje — 3-5, 7, 10, 12, 13
Nazwiska znane redakcji — Prawdziwa cnota krytyk się nie boi — 5
Pawlik A. — Zabawy a zarządzenia — 4
XV-lecie „Głosu Pracy” — 7
5000 numer „Żołnierza Wolności” — 52
Prenumerujcie „Głos” — 48
Przyłęcki S. — Zagubione książki — 31
Rogalska K. — Udane kolonie — 34
Redakcja — Listy — 44
Sochacki T. — Palmiry — 4
Sobański T. — Złom kark — 52
„Studentka” — Dostałam trzy pomarańcze-wo astry — 44
Szczepkowski A. — XV-lecie działalności PWSZ — 16
Tatarowicz J. — Zupełnie początkujący — 44
(tes) — Tradycyjne spotkanie — 20
(tes) — Kurs... 242 — 22
Ursynowiacy! — 45
Warszawa w dwu obiektywach — 6
Witalewska H. — Telefon 462-86 — 49
Wiesniak St. — Oszczędzajmy zeszyty — 36
WK. — Uwolnić od zalewu papierków — 10
W opinii młodych — 32

PRZEGLĄD CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

Już kilkakrotnie miałem okazję informować Czytelników tej rubryki o nowych publikacjach prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego. 11 numer miesięcznika „NOWA SZKOŁA” przynosi nowy artykuł wybitnego uczonego — „Specjalizacja zawodowa a wykształcenie ogólne”. We wstępie autor zwraca uwagę na „pewien niepokojący układ zależności w dziedzinie kultury duchowej”. Chodzi tu o „niezgodność między koniecznością coraz dalej posuwającej się specjalizacji a żywym głosem różnorodnych zainteresowań”.

Pytanie postawione w artykule brzmi: „Jak opanować konflikt między potrzebą zdobywania i posiadania poglądu na całość wszystkiego, a koniecznościami zawodowej koncentracji?”

Odpowiedź jest na pozór paradoksalna. Cytujemy ją, odsyłając po konkretnej argumentacji na łamy „Nowej Szkoły”: „Główną metodę obrony przed zacieśnieniem specjalizacyjnym widzimy w należyтым postawieniu i doprowadzeniu do rozkwitu — w działaniu własnym — obranej specjalności”.

Dwaj autorzy omawiają istotne problemy oświaty w ZSRR. Autorem artykułu pt. „O niektórych kierunkach rozwoju nauk pedagogicznych” jest N.K. Gonczarow, członek rzeczywisty Akademii Nauk Pedagogicznych RSFR. Autor, opierając się na uchwałach XXIII Zjazdu KPZR, omawia podstawowe kierunki badań pedagogicznych, które powinny być podjęte przez naukowców radzieckich.

Michał Godlewski w artykule pt. „W radzieckich szkołach zawodowych” pisze o trudnych i odpowiedzialnych zadaniach, z jakimi musi się uporać to szkolnictwo.

„(...) W poprzednim roku — czytamy w artykule — na skutek przywrócenia 10-letniego cyklu nauki w średnich szkołach ogólnokształcących ukończyły te szkoły równocześnie dwa roczniki młodzieży. Ponad 4 mln uczniów uzyskało w czerwcu br. matury”. W artykule autor informuje, w jaki sposób zamierza się przygotować tych maturzystów do pracy? Jakże formy kształcenia będzie się rozwijać, aby mogli zdobyć zawód? Przy okazji pisze też o rozwoju i doskonaleniu radzieckich szkół zawodowych.

Zwróćmy jeszcze uwagę na artykuł Stanisława Nowaczyka pt. „Książka pedagogiczna w pracy nauczyciela”. W artykule znajdujemy analizę rezultatów badań na temat błędnego odczytywania i rozumienia treści książki przez nauczycieli. Autor omawia typy błędów, przyczyny błędnego rozumienia treści książki. A oto jedno z końcowych stwierdzeń.

„(...) Wykorzystując z książki pedagogicznej koncepcje metodyczne, nauczyciel przejmując łatwiej i chętniej wskazówki dotyczące organizacji pracy aniżeli metody, łatwiej koncepcję pracy w zespołach aniżeli koncepcję nauczania problemowego; przejmując niejedenkrotnie wskazówki drugorzędne, omawiane na marginesie koncepcji, a nie samą koncepcję, która jest istotnym założeniem danej książki pedagogicznej”.

Interesujący jest także artykuł prof. dra Mieczysława Kreutza pt. „Jak badać, czy uczniowie rozumieją podawany im materiał nauczania”.

Chciałbym też zachęcić do lektury artykułu doc. dra Teodora Musiōła pt. „Kim chcą być młodzi opolanie”. Artykuł ten koresponduje z serią publikacji, które przynosi pierwszy tegoroczny numer jednego z czasopism ZNP — „KWARTALNIK NAUCZYCIELA OPOLSKIEGO”.

Znajdujemy w nim m. in. artykuł Stanisława Micka pt. „Kilka uwag o wynikach nauczania i dalszym kształceniu młodzieży Opolszczyzny”. Z danych liczbowych zawartych w artykule wynika, że absolwenci szkoły podstawowej mają korzystne warunki do podejmowania dalszej nauki. W bieżącym roku szkolnym największa liczba absolwentów (22,8 proc.) kontynuuje naukę w ZSZ podległych kuratorium, 14,1 proc. uczy się w liceach ogólnokształcących, 13,9 w SPR. W sumie — rozpoczęło naukę 19 309 absolwentów szkół podstawowych różnych roczników.

„(...) Liczba absolwentów z klasy VII roku szkolnego 1964/65 wynosiła 18 731. Oznacza to — pisze autor — że dla każdego absolwenta klasy VII było zapewnione miejsce w szkole dla jego dalszej nauki. Widać stąd, iż upowszechniona została nie tylko szkoła podstawowa, ale upowszechnia się także szkoła zawodowa typu zasadniczego, bądź pełna szkoła średnia (...)”.

Artykuł zawiera podobne informacje na temat pracy ZKN, liceów ogólnokształcących, techników zawodowych, ZSZ oraz rezultaty egzaminów na wyższe uczelnie.

W tym samym numerze Piotr Guz pisze o „Szkołach wiodących województwa opolskiego”. Informując o tym, że na terenie województwa pracuje w tym zakresie podjęły 24 szkoły, autor pisze:

„(...) Szkoły województwa opolskiego podjęły zadania cząstkowe, nie obejmując ani w jednym wypadku całości działalności szkolnej. W podjętej tematyce, odpowiednio zreformowanej i skorygowanej w trakcie generalnej hospitacji tych szkół, znajduje w pełni odbicie wprowadzanie nowych metod i środków oraz form organizacyjnych nauczania i wychowania. Upowszechnianie doświadczeń szkół wiodących pozostawia natomiast u nas, szczególnie ze względów organizacyjnych, a nie merytorycznych, wiele do życzenia (...)”.

Po zestawieniu problematyki podjętej w pracy tych szkół autor podkreśla, że dominują zagadnienia z zakresu dydaktyki.

„(...) Dlaczego uciekamy od tematów wychowawczych? — pyta. — Dlaczego koncentrujemy swoją uwagę na wynikach nauczania, pomijając wyniki wychowania? Rozumowanie takie już dzisiaj nie wytrzymuje krytyki (...)”.

„Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego” dał się też poznać jako zapobiegliwy strażnik historycznego dorobku szkolnictwa Opolszczyzny. Dowodem tego jest m. in. drugi tegoroczny numer czasopisma. Kazimierz Strzałkowski pisze w nim o „Roli nyskiej średniej szkoły ogólnokształcącej w kształceniu inteligencji Opolszczyzny w latach 1945—1964”. Wojciech Baron omawia „Stan organizacyjny szkół podstawowych w powiecie głubczyckim w latach 1945—1947”, wreszcie Mieczysław Stachnik zajmuje się „Szkolnictwem podstawowym w powiecie kluczborskim w latach 1945—1946”.

Na zakończenie przeglądu chciałem odnotować ukazanie się ostatniego tegorocznego numeru dwumiesięcznika „SPÓLDZIELCZOŚĆ W SZKOLE”. Piszą w nim m. in. Jan Janicki o pracy opiekuna w zakresie usamodzielniania samorządu, Paweł Kędziński o organizacji pracy na Kursach Korespondencyjnych Spółdzielni Uczniowskich. (J)

• KRAJ RAD •

Na pierwszych stronach pięćdziesiątego pierwszego numeru „KRAJU RAD” znajduje Czytelnik zyciorys sekretarza generalnego KPZR, Leonida Ereniewa, który 19 grudnia obchodził sześćdziesiątą rocznicę urodzin.

E. Dwornikow i T. Zołotuchina piszą reportaż o fabryce nawozów azotowych, zbudowanej w 1963 roku w Grodnie. Reportaż ilustrowany jest zdjęciami.

G. Sorokin, dyrektor Instytutu Ekonomiki Światowego Systemu Socjalistycznego, w artykule pt. „Pozytywnie się umacniają” pisze między innymi o metodzie opracowania planu na lata 1966—1970. Metodę tę cechuje większe uwzględnienie spraw społecznych przy osiąganiu jednolitości gospodarki i znajdowaniu najlepszego tempa i proporcji.

W ciekawym dziale — nauka w ofensywie — znajdziemy między innymi opis nowego zastosowania diamentu, jako wskaźnika temperatury oraz informację o największym w świecie statku badawczym, zbudowanym w Związku Radzieckim. Na statku tym znajdują się laboratoria magnetyczne, sejsmiczne, radioastronomiczne, meteorologiczne i inne.

„Poszukiwacze miękkiego złota” — to tytuł fotoreportażu, mówiącego o polowaniu w tundrze i tajdze na sobole, gronostaje, niebieskie lisy i wiewiórki.

O znanej pilotce radzieckiej Innie Koties pisze M. Kuchariw. O pięknym obyczajach pasowania na robotnika, obyczajach przestrzeganych w leningradzkich zakładach mechaniczno-elektrycznych „Elektrosila” dowiadujemy się z reportażu E. Czerlebachowa.

A. Przewieczerski, polski dziennikarz, w artykule pt. „O wolności wasza i nasza” przypomniał udział partyzantów radzieckich w polskim ruchu oporu. Partyzantów radzieckich było w Polsce 12 tysięcy.

Nowinki naukowe, bogaty dział sportowy zamykają pięćdziesiąty pierwszy numer „Kraju Rad”.

Do numeru tego dołączona jest oddzielna wkładka, zawierająca przebieg konferencji prasowej delegacji Towarzystwa Przyjaciół Radziecko-Chińskiej oraz artykuł redakcyjny dziennika „Prawda” z 27 listopada pt. „W związku z wydarzeniami w Chinach”. (Z)

NA ŁAMACH PRASY

W „STOLICY” z 18—25 grudnia Leszek Moczulski w artykule pt. „Nim powstała PPR...” przyponina, jak środowiska komunistyczne w pierwszych latach wojny — mimo terroru okupanta, braku partii i rozbitcia organizacyjnego, powstałego po rozwiązaniu w roku 1938 r. KPP pod prowokacyjnym zarzutem — potrafiły przejąć w kraju kierownictwo nad różnymi środowiskami radykalnie lewicowej konspiracji antyfaszystowskiej. Szczególna rola przypadła Warszawie, w której znajdowały się najbardziej liczne i najbardziej aktywne środowiska komunistów. Tutaj też powstał Związek Walki Wyzwoleńczej, który wydawał pismo „Zwycięzcy”. tutaj też powstała organizacja wojskowa ZWW, na czele której stał Marian Spychalski. Związek Walki Wyzwoleńczej w opracowanym na konferencji warszawskiej w grudniu 1941 roku programie wysuwał na pierwszy plan zbrojną walkę z okupantem hitlerowskim, poparcie realnymi czynami walki Związku Radzieckiego i wszystkich ludów walczących o wolność.

Podobny program realizował „Front Walki za Naszą i Waszą Wolność” w Łodzi (wśród przywódców tej organizacji byli Ignacy Loga-Sowiński i Mieczysław Moczar) oraz organizacja „Polska Ludowa” w Krakowie.

Z innych organizacji antyfaszystowskich wymienić należy: Robotniczo-Chłopską Organizację Bojową, Związek Rad Robotniczych „Młot i Sierp”, Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR oraz organizację „Proletariusz”, skupiającą byłych członków KPP i radykalnych ludowców.

Inicjatywę utworzenia partii podjęli komuniści polscy, znajdujący się na terenie Związku Radzieckiego. 27 grudnia 1941 roku odleciała z Moskwy do kraju pierwsza część Grupy Inicjatywnej: Marcei Nowotko, Paweł Finder, Pinkus Kartin, Czesław Skonieczki, Maria Rutkiewicz oraz Bolesław Mołojec.

„Grupa Inicjatywna” — to tytuł artykułu Wojciecha Sulewskiego, opublikowanego w „ŻOŁNIERZU POLSKIM” z 18—25 grudnia. Polscy komuniści, działacze rozwiązanej KPP byli organizatorami Grupy Inicjatywnej, powstałej w ciągu lipca—sierpnia 1941 roku na terenie szkoły partyjnej Komitetu Wykonawczego III Międzynarodówki w Puszkino pod Moskwą. Grupie Inicjatywnej przypadła w udziale doniosła rola współorganizatora PPR.

„Podobnie jak i Związek Walki Wyzwoleńczej — czytamy w artykule W. Sulewskiego — Grupa Inicjatywna uważała, że jedyną drogą skutecznej samoobrony narodu polskiego, jest rozwiązanie w kraju ruchu partyzanckiego.

Popierajcie ze wszystkich sił zbrojne wystąpienia przeciwko armii faszystowskiej zaborców! Twórcie oddziały partyzanckie! Niech drugi front powstanie na tyłach armii hitlerowskiej! Wzmocnijcie ze wszystkich sił solidarność bojową naszego narodu — głośno opracowany przez członków Grupy Inicjatywnej projekt odezwy programowej przyszłej partii!”

W dniu 5 stycznia 1942 roku odbyło się w Warszawie zebranie założycielskie PPR, w którym uczestniczyli przedstawiciele Grupy Inicjatywnej oraz działających w kraju organizacji rewolucyjnych: Związku Walki Wyzwoleńczej, Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR, Młota i Sierpa, Proletariusza.

★

Bogdan Michalski w artykule: „Prawo — kulturze”, drukowanym w dwutygodniku prawnospołecznym „PRAWO I ŻYCIE” z 18 grudnia podejmuje bardzo istotny problem, jakim jest prawo w procesie kulturotwórczym. Na ten temat w czasie obrad Kongresu Kultury Polskiej wypowiedział się tylko jeden uczestnik, Witold Piechocki.

Autor artykułu wskazuje między innymi, że norma prawna może być elementem przyspieszającym procesy kulturotwórcze, a może je też poważnie hamować. Najbardziej zaniedbaną dyscypliną prawną u nas jest współczesne prawo związane z kulturą i wymaga ono szerokiej kodyfikacji.

Dlatego też, konkluduje B. Michalski „(...) bezspornym wydaje się fakt, że tak poważne wydarzenie, jakim był Kongres Kultury Polskiej nie powinno przejść bez echa wśród prawników. Rozpoczęcie zaś przygotowań, które w perspektywie — być może — dadzą kodyfikację odpowiadającą aktualnemu stanowi oraz perspektywom rozwoju środków informacji i potrzebom środowisk twórczych, będzie najlep-

szym darem, jaki może dać Prawo — Kulturze”.

Na łamach „POLITYKI” z 17 grudnia Krzysztof Wolicki w artykule „Nie wystarczy cztery dziesiątka” polemizuje z niektórymi tezami publikacji Iłowieckiego i Gothalsa („Co z matematyką?”, „Polityka” nr 49) i na pierwszy plan wysuwa pytanie: co z matematyką w kulturze? Zdaniem autora nie jest prawdą, że inżynier, technolog, nawet konstruktor jest w dzisiejszym stanie rzeczy najważniejszym nosicielem kultury matematycznej. Przeciwny Polak nie tylko nie ma pojęcia, czym się obecnie zajmuje matematyka, lecz także i o tym, czym zajmowała się sto lat temu, a historyczny tok wykładu matematyki jest bardzo istotny.

„Trudności z matematyką szkolną — pisze K. Wolicki — wiążą się głównie z rozwojem całego szkolnictwa, jego programów i jego dydaktyki. Rozwój ten, w dwudziestym wieku opiera się w rosnącej mierze na takich „aksjomatach” dydaktyki, jak pogłębienie nauczania, na takich przewodniczących przykładach naukowych, jak fizyka i chemia doświadczalna z centralną rolą dowodu, pomiaru i sprawdzianu empirycznego i wreszcie na coraz głośniejszych wymaganiach, jakie stawia szkolnictwu rozwój technologiczny i cywilizacyjny. A zatem na zasadzie praktycznej przydatności, natychmiastowej instrumentalizacji zdobywanej wiedzy. Otóż — twierdzą — wszystkie te trzy zasadnicze kierunki rozwoju szkolnictwa są sprzeczne z właściwym matematyce trybem wykładu. Szczęśliki takiego właśnie pojmowania sprawy żyją jeszcze po dziś dzień w opinii starszego pokolenia”.

„ŻYCIE LITERACKIE” z 18 grudnia zamieszcza artykuł Ryszarda Nowakowskiego pt. „Kursomachina”. Autor zajmuje się sprawą dodatkowych kwalifikacji nauczycieli przede wszystkim w szkołach wiejskich, w związku z realizacją programu ośmiolatki. Na przykładzie szkół powiatu Kazimierza Wielka jaskrawo widać, jak mało jest pedagogów z ukończonymi studiami wyższymi. A termin „dodatkowe kwalifikacje” oznacza ukończenie głównie studiów nauczycielskich oraz różnego rodzaju kursów.

„Kursom — czytamy w artykule — należy się osobne słowo, jako że nasz system kształcenia nauczycieli choruje na chroniczną kursomanię. W wynajdywaniu coraz to nowych i w coraz to szerszym zakresie przeróżnych form kursów, kursików, kursokonferencji, seminariów itp. nasze władze oświatowe przejawiają inwencję wprost niewiarygodną”.

R. Nowakowski między innymi zastanawia się nad efektywnością zdobywania wykształcenia w trybie zaocznym, wskazując jednocześnie, że niesprzyjające podejmowaniu studiów zaocznych warunki osobiste lub służbowe dotyczą najbardziej nauczycieli szkół wiejskich.

„Jestem przeświadczony — pisze autor — że gdyby np. z obwodu obecnego powiatu Kazimierza Wielka wysłano na studia „stacjonarne rok rocznie przez 20 ubiegłych lat tylko 1 procent nauczycieli wyróżniających się i zdecydowanych uczyć w zielonych regionach, zapewniając im na okres nauki normalne pobory, to miałyby dziś ten powiat w swych szkołach wiejskich nie pięciu magistrów. I sądzę, że poza wszystkimi korzyściami natury niematerialnej, jakie miałyby z tego szkoła, opłacałoby się to również finansowo. Bo przecież koszt studiów zaocznych — to nie tylko wydatki bezpośrednie na ich organizację i prowadzenie. To także różnica poziomów studiów stacjonarnych i zaocznych, nie planowane możliwości „ulawień” w uzyskiwaniu dyplomu, efektywność studiującego zaocznym w jego pracy zawodowej. Wiele takich momentów wchodzi po cichu, że system zaoczny jest droższy niż stacjonarny, jeśli wszystkie koszty brać pod uwagę”.

emzet

OGŁOSZENIA DROBNE

KOESPONDENCYJNE lekcje języków obcych. Warszawa 1, skrytka 68. 99

Wykonuję na zamówienie sygnalizacyjne zegary szkolne, Stanisław Forys. Bielsko-Biała, Dzierżyńskiego 39. 120

UNIEWAZNIAM zagubioną legitymację służbową na nazwisko Zofia Głodkowska nauczycielska Szkoły Podstawowej w Otarzewie, wydaną przez Wydział Oświaty i Kultury PPRN w Pruszkowie. 176

dlaczego



Wydarzyło się to bardzo, bardzo dawno, tak dawno, że ani ojciec, ani dziadek, ani babcia nie pamiętają tej historii. Nawet pradiadek albo prababcia nie pamiętają jej, tak dawno się to wydarzyło. Ale wszystko było właśnie tak, jak ci to zaraz opowiem... Ale nie wysuwaj nóżek spod kołdry, bo zachorujesz na grype.

Otóż w tych oddalonych czasach nie wiadomo nic jeszcze o prawdziwych ludziach. Na kuli ziemskiej żyli tylko twoi dalecy przodkowie, którzy dopiero uczyli się chodzić na dwóch nogach, korzystając z chusteczek do nosa i zdobywali inną niezbędną wiedzę.

Pewnego ranka do szkoły przyszedł Osiół. Przyszedł akurat przed rozpoczęciem zajęć, powitał wszystkich swoim dzwicznym głosem, z jakimś zakłopotaniem i usiadł na wolnej ławce.

Do klasy wszedł nauczyciel i zdziwił się bardzo ujrawszy wśród innych Osia, zapytał więc: „Po co przyszedł do szkoły, Osie?”

„Ja chcę się nauczyć chodzić na dwóch nogach, umieć używać chusteczki do nosa i poznać inne niezbędne mądrości” — odpowiedział Osiół.

Nauczyciel miał postępowe przekonania, więc machnął ręką i Osiół pozostał w szkole. Przez pewien czas Osiół chodził do szkoły razem z innymi, ale później zaczął opuszczać zajęcia i często gęsto jego miejsce w klasie świeciło pustką. Nauczyciel rozumiejąc, udał się do jego domu. Ale Osiół wytłumaczył, że boli go brzuch, za drugim razem powiedział, że boli go głowa, a za

trzecim razem, że boli go ogon. Tak więc za każdym razem podawał poważne przyczyny. Ale nadeszła wiosna i nauczyciel zaczął przenosić uczniów do następnej klasy. Właściwie mówiąc, oni przechodzili sami. Co prawda z trudnością, telepiąc się i przewalając, kulejąc i potykając się, przeszli jednak wszyscy do następnej klasy. Jeden tylko Osiół pozostał na swojej ławce.

„No, przyjacielu, co mamy z tobą zrobić?” — zapytał nauczyciel i podszedł do Osia. Poglaskał go po chmynie i mówił dalej:

„Dużo zajęć opuściłeś i pozostałeś w tyle za innymi. Nijak nie można przenieść się do następnej klasy”.

„I-a, ii-aa!” — odpowiedział Osiół. „Dy-rek-cjaa!” Nauczycielowi aż ręce zadrżały ze strachu.

„Dyrektor może mi wytknąć — pomyślał — że mam niedociągnięcia w mej pracy pedagogicznej”. I wziąwszy Osia za uszy przyciągnął go do następnej klasy. Ale Osiół był ciężki, a uszy miał miękkie, więc uległy one deformacji: trochę się wydłużyły.

Następnej zimy Osiół znowu często uchylał się od zajęć. Lecz gdy przyszła wiosna i zdecydowano o przechodzeniu twoich przodków do następnej klasy, zatroskany nauczyciel stanął obok Osia i powiedział... Ale ty nie śpisz jeszcze, mój drogi?... Więc powiedział: „Nie nauczyłeś się chodzić na dwóch nogach. Inni teraz umieją już korzystać z chusteczki, a ty nadal siakasz nosem. No i powiedz, jak mogę przenieść cię do następnej klasy?”

Osiół pomyślał trochę i nagle wrzasnął: „Oh-oh-hoo! Is-spek-cjaa!”

Pod nauczycielem zatrzęsły się kolana. „Pał diabli! — pomyślał. — Jeżeli go nie przeciągnę, to inspektorzy mogą mnie oskarżyć, że nie wypełniam obowiązków nauczyciela”.

Chwył Osiola oburącz za uszy mocno, pociągnął i z trudem przeciągnął Osia do następnej klasy. Teraz uszy Osia stały się znowu dłuższe.

Następnej zimy twoi przodkowie gorliwie, jak przedtem, polewowali sobą ławki. A Osiół po dawnemu wykręcał się od zajęć. I na wiosnę, kiedy wszyscy pozostali przeszli do ostatniej klasy, nauczyciel znowu podszedł do Osia i rzekł z troską w głosie: „Cóż ja mam robić z tobą? Inni coś niecoś umieją, a ty wciąż telepiesz się na czworakach i siakasz nosem. No i powiedz, jak mogę dopuścić cię do egzaminów absolwencyjnych?”

„Ih-ih-hii! Mi-ni-steer!” — wrzasnął Osiół i spojrzawszy zwycięsko na nauczyciela.

„Co robić — pomyślał nauczyciel, łapiąc się za głowę i drżąc na całym ciele. — Do wyższych instancji docierają tylko sprawozdania, a coż ja im powiem, kiedy będą mnie ganić za to, że nie zapewniam stu procentowej sprawności szkoły? Nie, Osia trzeba promować!”.

Kosztłem niewiarygodnego wysiłku przeciągał nauczyciel Osia do ostatniej klasy. Wreszcie wysiłek ten osiągnął swój cel, ale uszy Osia wydłużyły się na tyle, że stały się długie, długie, takie jak obecnie.

Co się stało z Osielem w ostatniej klasie — nie wiem. Zapewne po dawnemu często wykręcał się od zajęć, bo inaczej jego potomkowie nie chodziliby dotychczas na czterech nogach.

Ty jeszcze nie śpisz, mój drogi? Czas już położyć się; bajuszki... Spokojnej nocy!

Przetłumaczył z rosyjskiego ZDZISŁAW LABOCHA

„Krokodil” nr 22, sierpień 1966 r.

nowości



POLITYKA

Adam Kruczkowski: **POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI LUDOWEJ**. KłW, Warszawa 1966; s. 162, cena 8 zł. Tomik Biblioteki Samokształcenia Nauczycieli.

T. I. Ojerman: **POWSTANIE FILOZOFII MARKSISTOWSKIEJ**. KłW, Warszawa 1966; s. 622, cena 70 zł.

Antoni Przygoński: **PRASA KONSPIRACYJNA PPR**. Zarys, katalog, życiorys. KłW, Warszawa 1966; s. 324, cena 24 zł.

POPULARNONAUKOWE

J. Domanus, L. Filipczyński, Z. Pawłowski: **NIEWIDZIALNY DEBETYW**. WP, Warszawa 1966; s. 224, cena 23 zł. Książka z Biblioteki Wiedzy Przyrodniczej.

Mirosław Kowalewski: **CHEMIA — PRZEMYSŁ WIELKICH NAZDZIEL**. PWE, Warszawa 1966; cena 5 zł. Tomik z serii „Wszystko o gospodarce”.

Zbigniew Plochocki: **ŚWIAT ZERA BEZWZGLĘDNEGO. KRÓLESTWO PRAW KWANTOWYCH**. WP, Warszawa 1966; s. 193, cena 12 zł. Cykl: Nowości Nauki i Techniki.

Zbigniew Plochocki: **ROZWÓJ POGŁĄDÓW NA NATURĘ ŚWIATA**. PZWS, Warszawa 1966; s. 162, cena 11 zł.

Stanisław Szeller: **POSTĘP TECHNICZNY A ŻYCIE CZŁOWIEKA**. KłW, Warszawa 1966; cena 8 zł.

Zygmuna Szeliga: **PETROCHEMIA POCHÓD PRZEZ ŚWIAT**. PWE, Warszawa 1966; cena 5 zł. Tomik z serii „Wszystko o gospodarce”.

Józef Śmietaniński: **ZIEMIA NIE RODZI SAMA**. PWE, Warszawa 1966; s. 5 zł. Tomik z serii „Wszystko o gospodarce”.

Andrzej Żmuda: **ERA ŻELAZA TRWA**. PWE, Warszawa 1966; cena 5 zł. Tomik z serii „Wszystko o gospodarce”.

LITERATURA PIĘKNA

Włodzimierz Bartoszewicz: **„BUDA NA POWIŚLU”**. PIW, Warszawa 1966, s. 252, cena 30 zł. „Buda na Powiślu” jest opowieścią o kilku wypełnionych zapałem do pracy i radością życia latach, w których całe pokolenie młodych artystów kształciło się pod kierunkiem plejady wybitnych profesorów w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Autor książki był jednym ze studujących tam malarzy.

Kazimierz Brodziński: **WYBÓR PISM**. Oprac. A. Witkowska. Ossolineum, Wrocław 1966; s. 490, cena 42 zł. Wyd. Biblioteki Narodowej.

Ryszard Przybylski: **ET IN ARCADIA EGO**. Esej o tęsknotach poetów. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 186, cena 14 zł.

Anna Seghers: **SILA SŁABYCH**. Dzieląc opowiadań. Przekł. M. Wołczacka. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 224, cena 10 zł.

Henryk Ziś: **W KRĘGU MIKOŁAJA KOPERNIKA**. Wyd. Lubelskie, Lublin 1966; s. 336, cena 35 zł. Autor jest profesorem i kierownikiem Katedry Historii Powszechnej Średniowiecznej Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Swymi badaniami naukowymi objął on dzieje Warmii w drugiej połowie XV i pierwszej połowie XVI wieku, interesując się przede wszystkim problematyką ruchów społecznych i reformacji.

KSIAZKI POMOCNICZE

Irena Bajerowa: **WSKAZÓWKI METODYCZNE DO NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO W KL. VIII**. Gramatyka. PZWS, Warszawa 1966; cena 4 zł.

Mikołaj Czyrko: **JEZYK ROSYJSKI NA CO DZIEŃ**. PZWS, Warszawa 1966; s. 222, cena 16 zł. N. Modlińska, S. Nikitiuk: **PIERWSZA KSIĄZKA DO NAUKI JEZYKA ROSYJSKIEGO**. PZWS, Warszawa 1966; s. 208, cena 14 zł.

Marian Młynarki: **PEŁZY I GADY POLSKI**. Atlas. PZWS, Warszawa 1966; s. 76, cena 20 zł.

Maria Przychodzińska: **PLETY DLA KLAS I-IV. WYCHOWANIE MUZYCZNE: PRZEWODNIK DO PLYTOTEKI DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ**. PZWS, Warszawa 1966; s. 130, cena 11 zł.

MILITARIA

Tadeusz Nowacki: **DYDAKTYKA WOJSKOWA. MON**. Warszawa 1966; s. 419, cena 42 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE

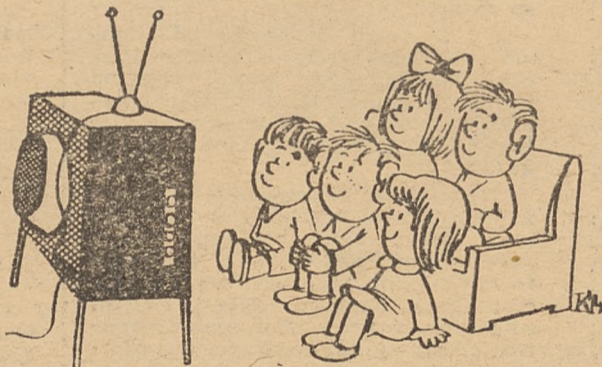
Józef Keler: **KPIARZ I MORALIŚCI**. Szkice o nowej polskiej dramaturgii. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966; s. 202, cena 22 zł.

uśmiechnij się!



— Zdobądź się wreszcie na odwagę i uspokój go...

Rys. Jerzy Flisak



— Z przyczyn od nas niezależnych zamiast bajki „O bocisku, który dzieci nosił” wyświetlimy państwu film produkcji szwedzkiej pt. „Kochanka”.

Rys. Kazimierz Mozolewski



— W czasie rozdawania świadczeń troszkę się zagapiłem i wrynił mi najgorsze!

Rys. Kazimierz Mozolewski

(Ze „Szpilek”)

